

Małgorzata Skarżek

KATOLICKI MIESIĘCZNIK ZIEMI WĄGROWIECKIEJ

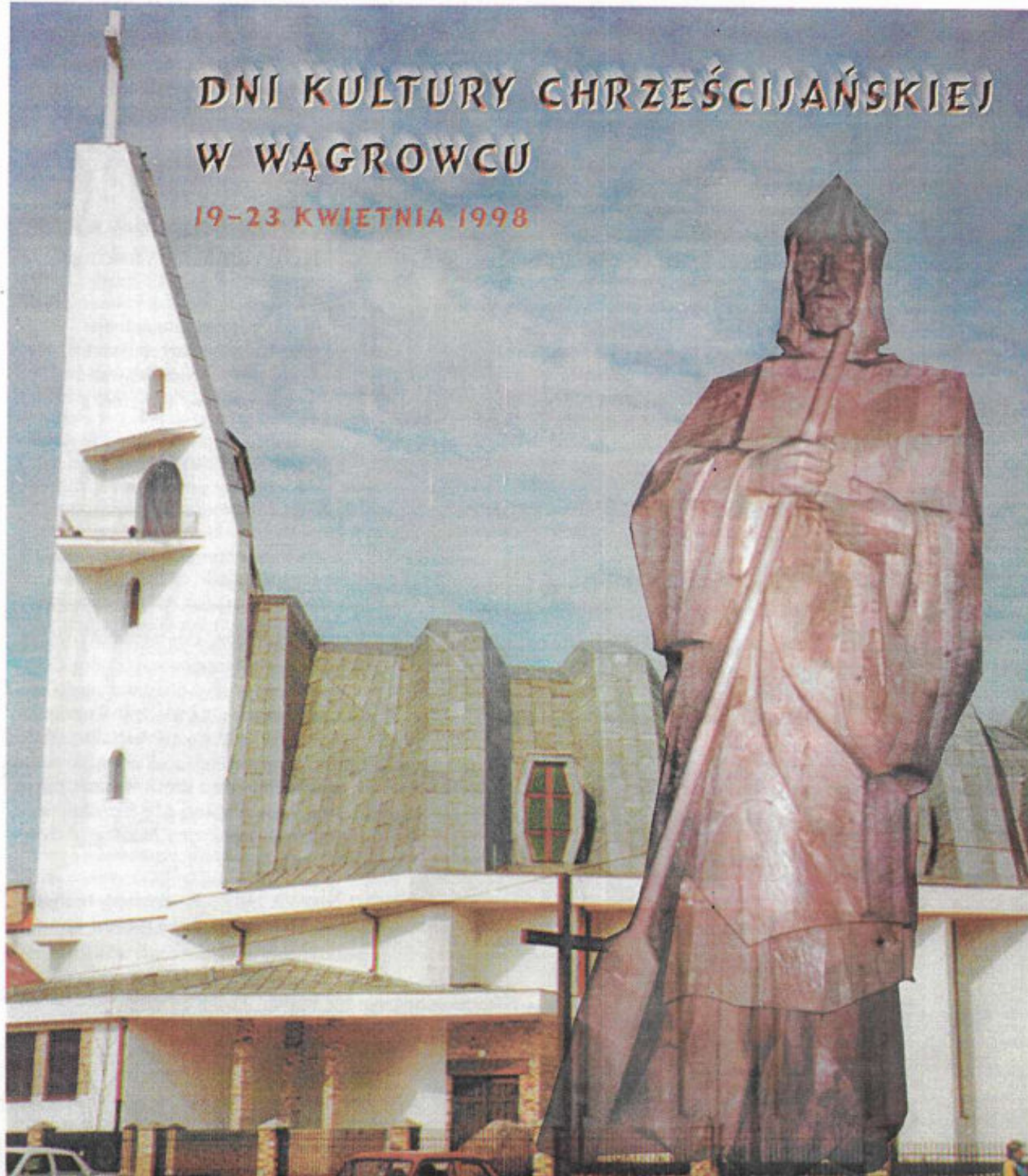
ŚWIATŁOŚĆ



ROK IV WĄGROWIEC NR SPECJALNY KWIECIEŃ 1998 R. ISSN 1234-9623 NR (48)

DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W WĄGROWCU

19-23 KWIETNIA 1998



STÓŁ SŁOWA BOŻEGO

19.04.98r. Niedziela:

Msza Święta

Inaugurująca Dni Kultury Chrześcijańskiej,

Ks. Bp. Stanisław Gądecki: „Święty Wojciech człowiekiem wielkich wizji odnowy w duchu Ewangelii”

Czytania z II Niedzieli Wielkanocnej

I czytanie: Dz 5, 12-16 /*Wiara, która uzdrawia*/

II czytanie: Ap 1, 9-11a. 12-13. 17-19 /*Byłem umarły, oto jestem żyjący na wieki*/

Ewangelia: J 20, 19-31 /*Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.*/

20.04.98r. Poniedziałek:

Msza Św. godz. 19.00

ks. pralat J. Stefański: „Kultura a kult”

I czytanie: 1 Kor 10, 16-17 „*jeden jest Chleb i my wszyscy tworzymy jedno ciało*”, z zestawu czytań wołyjących o Najśw. Eucharystii.

Psalm: Ps. 22, 1-3 (z powyższego zestawu) „*Pan mój Pasterzem, nie brak mi niczego*”

Ewangelia: Mk 16, 15-20 „*idźcie na cały świat...*”, z zestawu o Świętych Pasterzach

21.04.98r. Wtorek:

Nabożeństwo słowa Bożego

ks. pralat J. Stefański: „Kultura a eucharystia”

Pierwsze czytanie: 1 Kor 11, 23 - 26 „*Bierzcie i jedzcie...*”

Psalm: Ps. 33, 2-3. 4-5. 6-7 „*Idźcie i zobaczcie jak dobry jest Pan*”

Ewangelia: Mk 14, 12-16. 22-26 „*To jest Ciało moje...*”

22.04.98r. Środa:

Nieszpory

ks. pralat J. Stefański: „Kultura a przepowiadanie”

Hymn: „*Sławny w męczenników gronie*”

Psalm: Ps. 109 „*Rzekł Pan do Pana mego*”;

Ps. 111 „*Szczęśliwy i nie zna kaźni*”;

Ps. 112 „*Chwalcie o dziełki Najwyższego Pana*”

Antyfony do psalmów z Uroczystości Św. Wojciecha.

Czytanie: 1 Kor 9, 16 - 19. 22 - 23 „*Biada gdybym nie przepowiadał*”

23.04.98r. Czwartek



**Uroczystości Świętego Wojciecha,
Biskupa i Męczennika,
Głównego Patrona Polski i Archidiecezji**

**Msza św. celebrowana
przez
Ks. Arcybiskupa Metropolite
Henryka Muszyńskiego.**

**Uroczyste zakończenie
Dni Kultury Chrześcijańskiej
oraz poświęcenie dzwonów
i figury Św. Wojciecha**

**Czytania z Uroczystości Świętego Wojciecha,
Biskupa i Męczennika**

I czytanie: Dz 1, 3 - 8 *Apostołowie świadkami Jezusa*

II czytanie: Flp 1, 20c - 30 *Moim życiem jest Chrystus*

Ewangelia: J 12, 24 - 26 *Ziarno, które obumrze, przynosi plon obfity*

Msza św. - zwana także Eucharystią, jest zgodnie z nakazem Jezusa Chrystusa dziękczynnym i uroczystym uobecnieniem Jego ofiary życia, śmierci i zmartwychwstania. Sprawując Mszę Św. Kościół czyni to, co uczynił Jezus, ofiarując siebie za zbawienie świata.



Nieszpory - w godzinie, w której Bóg wyzwolił swój lud w krwi baranka paschalnego z niewoli egipskiej i w której Chrystus jako prawdziwy Baranek Paschalny ofiarował się dla naszego zbawienia, Kościół zbiera się na wieczorną modlitwę uwielbienia, jaką są nieszpory. Rozpoczynają się one pieśnią (hymnem) wprowadzającą w tę godzinę modlitewną, po czym następuje psalmodia, czytanie biblijne z responsorium i ewangelijne objaśnienie, potem wszyscy wstają na Magnificat, nieszpory kończą się prośbami wstawienniczymi, Modlitwą Pańską, modlitwą końcową i rozesłaniem.

Nabożeństwo Słowa Bożego - obrzędy liturgiczne, których centrum stanowi głoszenie słowa Bożego, sprawowany jako obrzęd samodzielny albo jako część składowa Eucharystii lub przy udzielaniu innych sakramentów. Nie polega tylko na odczytaniu fragmentów Pisma Świętego, lecz na ich przyjęciu w wierze, na odnowieniu Przymierza. Tak więc liturgia słowa obejmuje trzy części: czytania biblijne i rozważanie w ciszy usłyszanych słów, objaśnienie przeczytanych tekstów i śpiew, a wreszcie modlitwę po czytaniach wypowiedzianą w postaci litanijnej zgromadzeni wierni, a potem ujmując ją w końcową formułę przewodniczący liturgii.



MOJA BIBLIA

Inspiracje biblijne w literaturze



Biblia - Wielka Księga. Słowo Boga spisane ręką człowieka. Zbiór pism formowany bardzo długo, bo na przestrzeni ponad tysiąca lat. Przez wierzących traktowana jako zapis bezpośredniego Objawienia Bożego, według interpretacji świeckiej zbiór przekazów historycznych, ale i mitów sięgających rodowodem różnych epok i środowisk. O fakcie jej oddziaływania na całość kultury europejskiej powszechnie wiadomo.

Często jednak zapominamy, że Biblia jest także dziełem literackim. To ona była jedną z pierwszych ksiąg tłumaczonych na języki narodowe. Przekonanie o Bożym autorstwie dyktowało najwyższy pietyzm dla jej tekstu i zapewniało niepodważalny autorytet. Pewność co do bezbłędności i nieomyłności Biblii niosła zarazem pełną wiarę także w sam jej tekst dosłowny, rozumiany jako bezpośredni i prawdziwy przekaz o zaistniałych w przeszłości wydarzeniach. Dlatego pierwotnie Biblia stawała się dokumentem, historiograficznym zapisem dziejów i wykorzystywana była jako źródło danych do spisania kronik.

Dopiero humanizm, postulujący zrównanie praw poezji i teologii, zwrócił uwagę na walory estetyczne Biblii. Odtąd obecność inspiracji biblijnych w literaturze stała się normą. Płaszczyzna odniesień była i jest bardzo szeroka. Popularne stało się sięganie do wątków fabularnych, wzorów osobowych, toposów czy cech gatunkowych. Przedstawiciele każdej z epok literackich chętnie sięgali do treści biblijnych. Cel i sposób tego nawiązywania był oczywiście inny, ale sam fakt pozostał świadectwem aktualności tej treści.

Biblijne inspiracje w literaturze są niezwy-

kle bogate i różnorodne. Nie da się wymienić wszystkich utworów, które w taki czy inny sposób nawiązują do Biblii. Pozostaniemy zatem w kręgu najlepszych. Niezaprzeczalnie najznakomitszym przykładem będzie tu „Psalterz Dawida” J. Kochanowskiego. Jego humanistyczny uniwersalizm oraz najwyższej klasy mistrzostwo poetyckie wpłynęło w decydujący sposób na rozwój naszej poezji i pobudziły pomysłowość artystyczną naśladowców i następców poety. Odniesienia do Biblii nasilały się i stawały bardzo wyraźne w okresie niewoli narodu. Dzieła naszych największych romantyków Mickiewicza i Słowackiego, świadczą o szczególnym umiłowaniu jej symboli. Powszechna stała się idea mesjanizmu, głosząca, iż Polska otrzymała misję Chrystusa narodów. Same słowo poetyckie było traktowane przez romantyków na podobieństwo Słowa Bożego jako element twórczy lub inspiracja do czynu. Świat przedstawiony w tej poezji, przez swoistą sakralizację, nabierał wymiaru określonej wartości.

Powyższe przykłady są oczywiście, choć czasowo odległe. Wydawać się może, że dziś wątki biblijne w kręgu literatury nie są już tak popularne. Jednak wielu współczesnych poetów tylko sięga do Biblii, chociażby tylko po to, by spytać o początek rodzaju ludzkiego. Zadaniem dzisiejszej literatury nie jest przecież przewidywanie przyszłości, a mówienie prawdy o naszej egzystencji. Wracają zatem ożywione biblijne symbole i obrazy. One właśnie stanowią układ odwołań ostatecznych i jednoznacznych. Świat utworów takich twórców jak Miłosz, Nowak objawia nieuchronność zjawisk, wskazuje granice, w których zdarzenia poczynają się i znikają. Te wizje są zatem poetyckimi definicjami biblijnej idei ostateczności, wieczności. To właśnie Biblia umożliwia ponowne przebycie - wraz z Dawidem, Hiobem, czy innymi jej postaciami - drogi rodzaju ludzkiego od prapoczątków po dzień dzisiejszy.

Arleta Konieczna



Miejski Dom Kultury

ul. Kościuszki

Wystawa

- rzeźb,

Mieczysław Jankiewicz

Muzeum Regionalne

ul. Opacka

Wystawa

- Cysterst wawrowieccy,
- Przekłady Biblii ks. J. Wujka.
- Wystawa pokonkursowa na plakat reklamujący „Wawrowiec jako miasto cysterskie”

Mieczysław Jankiewicz

Pracował jako nauczyciel w ZSZ nr 1. Obecnie na emeryturze. Działalnością plastyczną zajmuje się od 1970 roku. Uprawia malarstwo, rzeźbę metaloplastykę. Jego prace znajdują się w Muzeum Okręgowym w Pile oraz w Muzeach Regionalnych w Wawrowcu i Rogoźnie. Bierze udział w licznych konkursach sztuki ludowej i amatorskiej, zdobywając wyróżnienia i nagrody. Miał trzy wystawy indywidualne oraz brał udział w wystawach zbiorowych w: Wawrowcu, Warszawie, Pile, Chodzieży i Golańczy.

DNI KULTURY
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
19 KWIETNIA 1998
Niedziela

Kościół pw. Św. Wojciecha

Godz. 15.00

Msza Święta Inaugurująca Dni Kultury Chrześcijańskiej
przewodniczy Ks. Bp. Stanisław Gądecki,

Godz. 20.00

Koncert Antoniny Krzysztoń

Kościół pw. Św. Jakuba Apostoła

17.00 Koncert

Wągrowieckiego Chóru Kameralnego
pod dyr. Andrzeja Kaliskiego

CZŁOWIEK TO MOJE NAZWISKO, CHRZEŚCIJANIN - MOJE IMIĘ

Człowiek wielokrotnie w swoim życiu przedstawiając się wymienia swoje imię i nazwisko. Co jednak kryją te dane osobowe, czy na podstawie imienia i nazwiska człowiek może scharakteryzować siebie? Co stałoby się, gdyby na wizytówce zamiast nazwiska pojawił się wyraz CZŁOWIEK, a zamiast imienia CHRZEŚCIJANIN?

Zastanówmy się zatem, kim jest człowiek i kim jest chrześcijanin? Na czym polega istota bycia człowiekiem i chrześcijaninem?

Doświadczenia wieków wskazują, że nie jest wcale tak łatwo i jednoznacznie zdefiniować człowieka, ująć jego istotę w konkretne ramy i pojęcia. Thomas Carlyle (historyk i pisarz szkocki) określił człowieka jako istotę „dwunożną, noszącą spodnie i wszystkożerną”. Ludwik Feuerbach twierdził, że „człowiek jest tym, co je”. Z kolei XIX wieczni septyentyści mówili o człowieku jako sumie swych rodziców i przodków, miejsca i czasu, powietrza i klimatu. Starożytni filozofowie uważali, że „człowiek jest zwierzęciem rozumnym”, także istotą społeczną.

Zupełnie inaczej człowieka przedstawia Pismo Święte. Człowiek według koncepcji biblijnej zostaje ukazany na tle całego stworzenia i w relacji do Boga. Autor natchniony wyraził to w słowach: „A wreszcie rzekł Bóg. Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego nam.../ stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,26-27) Podobieństwo do Boga stanowi podstawę ludzkiej godności i sprawia, że człowiek zajmuje centralne miejsce w świecie powołanym przez Stwórcę do istnienia. Jest on uwieńczeniem Bożego dzieła, ponieważ został stworzony „na obraz Boży”. Posiada sam w sobie największą wartość i godność, jaka bezpośrednio pochodzi od Stwórcy. Wszystko, co Bóg stworzył przed człowiekiem, zostało powołane do istnienia dla niego i jemu podporządkowane. Rozumne panowanie człowieka nad innymi stworzeniami jest widoczne w nadawaniu nazw poszczególnym stworzeniom: „Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę istota żywa” (Rdz 2,19). Zwierzęta nie wy-

starzyły człowiekowi, by mógł w pełni rozwinąć swoje człowieczeństwo. Do uzupełnienia siebie potrzebował drugiej osoby. Stąd pojawiła się Ewa.

Imiona pierwszych ludzi wyrażały ich istotę. Adam po hebrajsku znaczy „człowiek”, a Ewa - „małka wszystkich żyjących”. Posiadanie imienia odróżniało ludzi od innych stworzeń, oznaczało bycie KIMŚ i gotowość do współpracy ze Stwórcą.

W języku biblijnym imię nadawało sens życiu człowieka, objawiało jego istotę oraz przeznaczenie, jego powołanie zgodne z wolą Bożą. Bóg zwracając się po imieniu do człowieka oczekiwał odpowiedzi na swoje wezwanie. Zapraszał imiennie człowieka do udziału w planie zbawienia. Przykładem tego jest powołanie Abrahama i Mojżesza: „Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów” (Rdz 17,5), „Zawołał Bóg do niego ze środka krzewu: Mojżeszu, Mojżeszu! On zaś odpowiedział: Oto jestem” (Wj 3,4)

U Izraelitów nadawanie imienia było związane z obżeczeniem - znakiem Przymierza z Bogiem. Jedynie imię Jezusa zostało wypowiedziane przez anioła, zanim On został poczęty w łonie swej Matki. „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Lk 1,30).

We Wcieleniu nastąpiło odnowienie obrazu Bożego w Chrystusie - Doskonałym Człowieku. Chrystus Pan w swej doskonałości nie przekreślił żadnego człowieka, każdemu dawał szansę odnowienia w sobie synostwa Bożego. Zachęcał każdego: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Tym razem Syn Boży wzywał ludzi do tworzenia i umacniania swej godności. Czasami czynił to wprost, wzywając każdego po imieniu, jak w przypadku powołania apostołów - przyszłego fundamentu Kościoła. Niektórym zmieniał imiona. Szymonowi nadał nowe imię Piotr, czyli Opoka, wskazując tym samym rolę swemu następcy „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr, czyli Skala i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Dwóm braciom - Jakubowi

i Janowi nadał przydomek „Boanerges”, tzn. „synowie gromu” (por. Mk 3,17). Zapowiedział im tym samym, z jaką mocą będą świadczyć o Zbawicielu. Również do ludzi uważanych wśród Izraelitów za największych grzeszników Jezus zwracał się imiennie. Tak jest w przypadku celnika Zacheusza - „Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu” (Lk 19,5).

Chrystus Pan, który nie pominął w swym ziemskim życiu żadnego człowieka, pragnął zaszczerpieć w swych uczniach wrażliwość i miłość wobec bliźniego, miłość na miarę Siebie. „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15,12).

Chrześcijanin jako uczeń Chrystusa ma wiernie naśladować swego Pana i Zbawiciela. Żyjemy jednak w odmiennej rzeczywistości niż On. Bez względu na czas i miejsce naszego ziemskiego życia mamy sobie uświadomić, że od chrztu świętego zostaliśmy powołani do dawania świadectwa o Jezusie. Mamy ten dar łaski zjednoczenia z Nim pomnażać, dzielić się z innymi, dawać go z siebie. Chrześcijanin nie może ograniczać się tylko i wyłącznie do spełniania swych obowiązków, zadań w rodzinie czy miejscu pracy zawodowej. Jako uczeń Chrystusa ma być otwarty na problemy świata, musi mieć świadomość, że jest „solą ziemi, światłością świata”, budowniczym Królestwa Bożego, że został do tego szczególnego zadania wybrany: „Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili” (J 15,16).

Skoro jestem człowiekiem, chrześcijaninem, to swoim postępowaniem mam uobecniać Boga w świecie. Muszę sobie zdać sprawę z tego, że dla mnie - chrześcijanina nie ma dwóch odrębnych etapów: kiedy żyję jako człowiek lub jako chrześcijanin. Odkąd przez sakrament chrztu jestem dzieckiem Bożym, muszę patrzeć na swoje życie tak, jak Bóg - Ojciec na mnie patrzy, oceniać je tak, jak On i tak się w nie angażować, jak On tego pragnie.

Renata Superczyńska

WIARA - CHRZEŚCIJAŃSTWO - KULTURA

Wiara i kultura, dwie sfery związane ze wzrostem duchowym człowieka, są rzeczywistościami przenikającymi się. Wiara jest istotną częścią kultury, gdyż wyrasta w środowisku ludzkim, miejscu tworzenia kultury.

W świetle nauki Kościoła kulturą można określić to wszystko, przez co człowiek udoskonala się jako człowiek i co wpływa na jego prawidłowy rozwój duchowy i materialny. Stanowi ona więc całość obejmującą wszystko, co dotyczy ludzkiego życia, całej jego egzystencji.

Historycy są zdania, że na ziemi nie istniały skupiska ludzi, plemiona, narody, które nie posiadały wierzeń czy elementów religijnych. Chrześcijaństwo stało się w dziejach ludzkości wyznacznikiem, który od dwóch tysięcy lat pozwala ludziom wciąż się odradzać. Dzięki wierze człowiek może nieustannie zwyciężać swój egoizm i tym samym przekraczać swoją ułomność. Wszystko to dzieje się w obrębie kultury. To ona stanowi formę, w którą została wpisana treść religii. Kultura stała się częścią rzeczywistości religijnej, kształtowanej przez wiele stuleci, gdyż „.../ osoba ludzka nie może rozwijać się wszechstronnie w wymiarze indywidualnym, ani społecznym inaczej, niż przez kulturę” (KDK). Człowiek tylko wtedy może być prawdziwym człowiekiem, jeśli wzrasta duchowo zarówno w sferze religii, jak i kultury. Wiara staje się dla człowieka drogą poznania samego siebie, a kultura tworzona przez niego jest wynikiem owej wiedzy, jaką daje wiara.

Dzisiejsza kultura odznacza się skłonnościami do oderwania nie tylko od wartości chrześcijańskich, ale wręcz od wartości ludzkich. Zamiast podnosić i udoskonalać życie ludzkie, czyniąc je bardziej ludzkim i zgodnym z zamysłem Boga, degraduje często człowieka poniżając jego osobową godność i podsuwając treści, jakie nie czynią człowieka i świata bardziej ludzkim.

Kultura współczesna nie służy budowaniu „cywilizacji miłości”, w której panuje pierwszeństwo: osoby nad rzeczą, być nad mieć, etyki nad techniką, miłości nad sprawiedliwością. Jest ona raczej na usługach „cywilizacji śmierci”. Tę zaś cechuje brak poszanowania godności i praw osoby ludzkiej, zwłaszcza prawa do życia, prawa do godnej człowieka naturalnej śmierci, traktowanie człowieka jako przedmiot, który można dowolnie używać i nim manipulować, holdowanie zasadzie: silniejszy ma rację.

Na polu kultury trwa bezpośredni atak na naturę ludzką uderzający w samą istotę człowieka. Tworzony jest model życia, w którym

nie ma miejsca na wartości duchowe. W filmach panuje gwałt, przemoc, brutalność, zdrada, niewierność, w muzyce, hałaśliwe rytmy zagłuszające myśli, głos sumienia, w prasie, pogoń za sensacjami, skandalami. Dziś upowszechniona kultura nie udoskonala człowieka, lecz go pomniejsza w jego człowieczeństwo. Uczy grzeszyć, zamiast prowadzić do doskonałości. W dzisiejszym świecie liczy się siła, pieniądz, sprawność fizyczna, a w pogardzie jest duch wyrzeczenia, ofiary, poświęcenia, które rodzą piękno duchowe i mocny charakter. W takiej kulturze nie ma miejsca na Ewangelię. Dobra Nowina oceniana jest w kategoriach zacołania, „ciemnogrodu”, ograniczenia wolności człowieka. Rozdźwięk między Ewangelią, a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów. Co w tej sytuacji zrobić?

Trzeba na nowo zrozumieć prawdę, że „Kościół jest terenem kultury, Bożą rolą”. (KKK 755) Z tych dwóch prawd wynika w pewnym stopniu paradoksalna reguła: konieczność zachowania wzajemnej autonomii, a jednocześnie konieczność wzajemnego przenikania.

Przenikanie kultury wartościami chrześcijańskimi polega na głoszeniu Ewangelii, na spotkaniu się z żywym człowiekiem, z otwartą myślą ludzką, która nieustannie i ciągle w inny sposób i na różnych drogach szuka prawdy, pyta i oczekuje odpowiedzi. Na wszystkich drogach, a więc i w prasie, filmie, telewizji, radio, teatrze musi być głoszone zbawcze słowo Ewangelii.

Wobec nurtów kultury cechującej się oderwaniem od wiary chrześcijańskiej i od war-

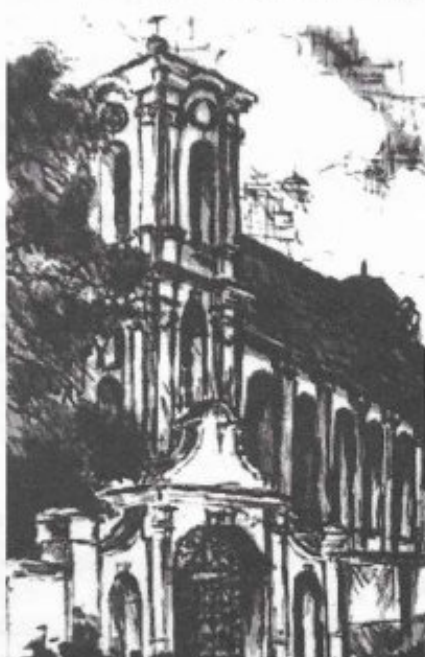
tości ludzkich Kościół zachęca wszystkich świeckich chrześcijan, aby z odwagą i twórczą inteligencją byli obecni w uprzywilejowanych miejscach kultury, jakimi są szkoły i uniwersytety, ośrodki badań naukowych i technicznych, środowiska twórczości artystycznej i humanistycznej myśli.

Jan Paweł II naucza: „Świat kultury i sztuki powołany jest do budowania człowieka. Do wspomaganie go na drodze poszukiwania prawdy. Sztuka odkrywająca człowieka przyczynia się do odkrycia tego, co religijne i boskie. Bowiem sztuka sama w sobie podąża podobnymi drogami co wiara”.

Ewangeliczne talenty, którymi człowiek zostaje obdarowany, mają być rozwijane, by służyć innym. Różnorakie zdolności, jakie posiadamy, przyczyniają się w efekcie do tworzenia kultury. Ta zaś, by być w pełni ludzką, musi być przepojona i ożywiona światłem Ewangelii.

W dziejach dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa można znaleźć wiele przykładów artystów żyjących w głębokiej wierze. Świadectwem tych przeżyć są arcydzieła sztuki przez nich stworzone. Wewnętrzny żar ludzkiego wysiłku, którego źródłem jest wiara, przemawia do nas przez ich wspaniałe dokonania. Stały się one wyrazem i symbolem treści chrześcijańskiego świata. Kultury „bronią nie miecz, nie tarcza, lecz arcydzieła”.

Monika Jankowska



Aleksandra Podemska

Nauczyciel plastyki, maluje olejami, pastlą, wykonuje grafiki. Wystawy indywidualne i zbiorowe w Wągrowcu, Pile, Gołańczy, Poznaniu. Prace w zbiorach muzealnych w Wągrowcu, Poznaniu, Krakowie, Warszawie, w Kanadzie, Niemczech, Francji, Holandii.

Miejski Dom Kultury

ul. Kościuszki

Wystawa

- malarstwa,

T. Buszka, D. Milewska,
M. Hermacka, A. Podemska

- grafiki,

T. Buszka, R. Derezyński,
A. Podemska, K. Podemska -
Hoffa

**DNI KULTURY
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
20 KWIETNIA 1998
PONIEDZIAŁEK**

Zwiedzanie wystaw towarzyszących
/dla dzieci szkół podstawowych /

Aula Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 ul. Kościuszki

17.00 Wykład I : ks. kan. dr Lech Bilicki,

„Cywilizacja miłości w nauczaniu Jana Pawła II”

Koncert „ Stabat Mater” - Chór Państwowej Szkoły Muzycznej

Barbara Kubiak - sopran,

Jolanta Podlewska - alt,

Piotr Smykowski - organy,

dyryguje - A. Matuszak

Kościół pw. Św. Wojciecha

19.00 Msza św. ks. prał. doc. dr hab. Jerzy Stefański,

„Kult a kultura”

Aula Liceum Ogólnokształcącego ul. Klasztorna

20.00 Spotkanie z aktorką Mają Komorowską.

W programie wiersze ks. Jana Twardowskiego,
autora wielu książek poetyckich o tematyce religijnej



Program dla dzieci 20.04.98

Zwiedzanie wystaw w Muzeum od 9.00 - 17.00 /należy uzgodnić czas zwiedzania wystaw w Muzeum z Dyrektorem/

Szkoła Podstawowa nr 2

8.00; 10.00; 12.00 Film

o tematyce religijnej dla klas I- III

11.00 Konkurs wiedzy religijnej

o „Św. Wojciechu, ks. Jakubie Wujku
i Janie Pawle II” dla klas V - VII

Szkoła Podstawowa nr 6

9.00 I Ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej

Chłopców Klas V i Młodszych
„O Medal Świętego Wojciecha”

Szkoła Podstawowa nr 2 i 3

8.00 Rajd pieszy „Szlakiem Św. Wojciecha”

Budziczewko - Wągrowiec; Piotr Misiak SP 2,
Iwona Balcerowicz SP 3

Kościół pw. Bł. Michała Kozala

17.00 Spotkanie Ewangelizacyjne
koncert piosenki religijnej i msza św.

Szkoła Podstawowa nr 4

9.00 Festiwal Piosenki Religijnej „Chrześcijanin to ja”

9.00 - 12.00 Warsztaty twórców ludowych z terenu
miasta i okolic: hafciarstwo, wycinanki, techniki tworzenia palm
wielkanocnych

Muzeum Regionalne w Wągrowcu

16.00 Ogłoszenie wyników Konkursu dla dzieci
i młodzieży na plakat reklamujący „Wągrowiec
jako miasto cysterskie”



Wpływ chrześcijaństwa na powstanie i rozwój kultury polskiej we wczesnych wiekach średnich

Historia Polski, która obejmuje ponad tysiąc lat, słusznie wydaje nam się bardzo długa i bogata w wydarzenia. W źródłach pisanych państwo polskie pojawiło się nagle i to od razu jako twór politycznie dojrzały, jako partner i sprzymierzeniec największej potęgi świata chrześcijańskiego.

Nie ulega wątpliwości, że jego twórcą i budowniczym był Mieszko I. Wiele wskazuje na to, iż jego geniusz zespolił te elementy, które w budowie trwałego organizmu politycznego były niezbędne. Całe niemal panowanie jego wypełniła walka o rozszerzenie podstaw terytorialnych państwa. Miała ona ogromne znaczenie, bo w jej wyniku zostały zespolone plemiona o bardzo bliskich sobie cechach kulturalno - językowych. Panowanie Mieszka było jednym z najważniejszych w naszych dziejach etapów tworzenia się polskiej wspólnoty polityczno - kulturowej.

Dziejową zasługą Mieszka I było przyjęcie chrztu i zapoczątkowanie tym samym chrystianizacji Polski w 966 r. Zawarł on rok wcześniej sojusz z Czechami i poślubił księżniczkę czeską Dobrawę. Zabiegi o przyjęcie chrztu rozpoczął książę wówczas, gdy przeciwko jego dążeniom politycznym mogło stanąć niemieckie duchowieństwo, zainteresowane podporządkowaniem Polski swojej działalności misyjnej. Dlatego, przyjmując z własnej inicjatywy chrzest od Czechów, chronił swoje państwo przed narzuceniem zwierzchności niemieckiej.

Przyjęcie tego sakramentu pozwoliło włączyć Polskę w krąg cywilizacji i kultury łacińskiej. Kraj nasz znalazł się w wielkiej społeczności chrześcijańskiej jako partner, a nie obiekt akcji misyjnej. Kościół wniósł również na ziemię polskie organizacje i wzorce służące umacnianiu państwa, znajomość pisma i łaciny - języka zachodu oraz elementy kultury śródziemnomorskiej.

Pierwszym biskupem w Poznaniu zależnym bezpośrednio od Rzymu był Jordan. Wraz z jego przybyciem do Polski zaczęli napływać duchowni, upowszechniając normy i wartości moralne oraz styl życia właściwy dla tej kultury. Od nich też pochodziły pierwsze wiadomości o Polsce zapisane w rocznikach i kronikach. Powstający Kościół miał ogromny wpływ na naukę i kulturę na ziemiach

polских. Przez długie wieki duchowni byli jedynymi wykształconymi ludźmi, dlatego zajmowali się nauczaniem w szkołach, które powstawały z reguły przy klasztorach i siedzibach biskupów. Oni prowadzili kancelarię królewską bądź książęcą z racji umiejętności pisanie, a także bardzo często występowali w roli dyplomatów.

Polska pogańska obywatela bez pisma, podobnie zresztą jak większość narodów europejskich przed chrystianizacją. Pismo więc zawitało do Polski wraz z łaciną po przyjęciu chrztu. Ówczesne czasy druku nie znały, a zatem o książki było bardzo trudno. Pisano je ręcznie na pergaminie, wyrabianym ze skór młodych kóz, owiec, cieląt i osłów. Pisaniem i przepisywaniem ksiąg zajmowali się duchowni, pisarze - skrypcy, a ozdabiali je inicjałami i barwnymi miniaturami iluminatorzy, również duchowni. Wiele ksiąg zawdzięczamy benedyktynom, stąd przysłowiowa „benedyktynska praca”.

Spośród zachowanych polskich rękopisów średniowiecznych mamy: Psalter floriański, Kazania świętokrzyskie, Biblię królowej Zofii; w zabytkach piśmiennictwa polskiego zdecydowanie przeważają treści religijne.

Jednym z ważnych działów piśmiennictwa była historiografia - dziejopisarstwo. Dzieła o tej treści historycznej zwano kronikami, pisano je po łacinie. Nadawano im układ chronologiczny. Tworzono różnego rodzaju kroniki: świeckie, kościelne oraz klasztorne. Miały one utrwać pamięć o głośniejszych wydarzeniach i słać co wybitniejsze osobowości, a przy tym pouczać. Spośród zachowanych dzieł tego rodzaju wyróżnia się nasza najstarsza Kronika Galla Anonima oraz „Kronika Polaków” Wincentego zwanego Kadłubkiem.

Z kultem religijnym związane były również inne dziedziny kultury: malarstwo, rzeźba, muzyka i architektura. Ołtarze, ambony, a nawet mury były często ozdabiane płaskorzeźbami, rytymi w kamieniu postaciami i ornamentami. Szyby sporządzane z kolorowych szkieł, tzw. witraże, przedstawiały zazwyczaj sceny z życia świętych.

W architekturze panowały dwa style: romański i gotycki. Styl romański - starszy - cechowały okragłe sklepienia, małe okna, łagodne łuki. Budowle sprawiały

wrażenie ciężkich i masywnych. Styl gotycki - zupełnie odmienny - cechował się strzelistością, wieloma wieżyczkami ostro zakończonymi lukami przy oknach i drzwiach. Stąd też budowle tego typu robiły wrażenie lekkich i strzelistych.

Nabożeństwa chrześcijańskie były nieodłącznie związane ze śpiewem. W szkołach katedralnych nie uczono teorii muzyki ani kompozycji. Zadawano się opanowaniem chorału i odczytywaniem zapisu melodii. Nauka śpiewu kościelnego zajmowała istotne miejsce w szkole. Stąd też w kościołach występowały kunsztowne formy śpiewu.

Chrześcijaństwo wywarło olbrzymi wpływ na obyczajowość Polaków. Nowa religia wprowadzała obrzędy i zwyczaje, które - aczkolwiek bardzo powoli - przenikały jednak coraz głębiej w życie ludzi. Ideały propagowane przez Kościół zachowały swą żywotność do dzisiaj i śmiało możemy stwierdzić, że mają charakter ponadczasowy.

Halina Stajszczak



Ryszard St. Dereżyński

Pracuje jako instruktor w Miejskim Domu Kultury w Wągrowcu. Fascynuje go zwłaszcza architektura i przyroda, których wizerunek pokazuje w swoich pracach ze swoistym temperamentem

DNI KULTURY
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
21 KWIETNIA 1998
WTOREK

Zwiedzanie wystaw towarzyszących
/dla młodzieży szkół średnich/

Aula Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 ul. Kościuszki
17.00 Wykład II: ks. pral. dr Tadeusz Makowski
„Nauka społeczna kościoła w służbie nowej cywilizacji”
Koncert Chóru Nauczycielskiego

Kościół pw. Św. Wojciecha
19.00 Liturgia Słowa ks. pral. doc. dr hab. Jerzy Stefański,
„Kultura a Eucharystia”

Aula Liceum Ogólnokształcącego ul. Klasztorna
20.00 Teatr „12 - Braci” z Gdańska
przedstawi spektakl pt. „Wnijdź do wnętrza” wg. poezji Bolesława Leśmiana.
II nagroda na XXIV Ogólnopolskich Spotkaniach Barbórkowych
w Dąbrowie Górniczej.



Program dla młodzieży 21.04.98

Zwiedzanie wystaw 9.00 - 17.00
/należy uzgodnić wcześniej czas zwiedzania wystaw w Muzeum
Regionalnym z Dyrektorem/

Zespół Szkół Zawodowych nr 1 ul. Kcyńska
10.00

- Program poetycko - muzyczny „Św. Wojciechu Patronie nasz” - op. Maria Baar
- Występ Zespołu Tanecznego „Sap Boys”. Zespół tworzą: Sebastian Stalica, Arkadiusz Goździk i Przemysław Różak, działają przy Gminnym Ośrodku Kultury w Damasławku.
- Pokaz mody przygotowany przez uczennice Technikum Odzieżowego. Kolekcja wakacyjno - letnia
- Koncert muzyki country Pawła Bączkowskiego

Zespół Szkół Zawodowych nr 2 ul. Kościuszki
8.00

- „Śpieszmy się kochać ludzi...” montaż poetycko -

muzyczny o poezji ks. Jana Twardowskiego
• Wystawa: Poezja religijna w literaturze
• „Śmierć dyskotecce!” - spektakl ewangelizacyjny

Liceum Ogólnokształcące ul. Klasztorna
8.30 - Spotkanie dla nauczycieli

9.30 - Montaż poetycko - muzyczny „Wiara, nadzieja,
miłość. Biblia i literatura”.

Sala Kina ul. Kościuszki
15.00 Koncert Piosenki Religijnej

- Vox cordis z Bydgoszczy
- Zespół Św. Cecylii z Gniezna
- Bel Canto z Wągrowca

Po zakończonych spotkaniach szkolnych możliwość
zwiedzania wystaw towarzyszących.



MOTYW RELIGIJNY W MUZYCE

*„Gdzie słyszysz śpiew tam wstąp
Tam ludzie dobre serca mają”.*
Goethe

Muzyka towarzyszy człowiekowi od zawsze. Poukładane w jakąś całość, harmonię, dźwięki to dobry sposób wyrażania uczuć, emocji.

Dlaczego ludzie śpiewają - nie wiadomo. Nie wiadomo też dlaczego tańczą. Czyż nie zastanawiało nas nigdy, dlaczego człowiek potrafi podskakiwać i wyczytniać różne śmieszne figury swoim ciałem w rytm muzyki. To dziwne prawda? Śpiewamy, aby smutek czy wesołość ubrać w dźwięki, potęgujące nasz nastrój.

Motywy religijny w muzyce pojawia się od zarania dziejów. Już ludy pierwotne posiadały muzykę sławiącą bóstwa. Były to zarówno pieśni, jak i muzyka taneczna związana ze składaniem ofiar. Posiadamy dziś wiele danych dotyczących muzyki religijnej w Asyrii, Babilonii czy Palestynie.

Za życia Chrystusa i po Jego Wniebowstąpieniu posługiwano się w czasie wspólnych modlitw psalmami oraz hymnami religijnymi. Z czasem do tradycyjnych form, opartych na tekstach Starego Testamentu, doszły kantyki (pieśni), których teksty pochodzą z Nowego Testamentu: Benedictus czy Magnificat. Uwielbienie, wyrażone w muzyce dla Boga Ojca, kieruje się odtąd również do Jezusa i Jego Matki.

Muzyka sakralna pierwszych stuleci chrześcijaństwa związana była ściśle

z obrzędami liturgicznymi. Coraz większa ilość form liturgicznego śpiewu spowodowała konieczność ich ujednoczenia. Dokonał tego papież Grzegorz I. I tak powstał chorał gregoriański. Ośrodkami tworzenia i pielęgnowania chorału były przede wszystkim klasztory, zwłaszcza benedyktyńskie i cysterskie. Później zaczyna już królować muzyka wielogłosowa. Wzbogacają ją zarówno formy śpiewu, jak i środki wykonawcze. Do liturgii wprowadzono instrumenty wzbogacające chór, przede wszystkim organy. Najkunsztowniejszą formą wokalną staje się moneta, czyli wielogłosowy utwór wokalny o treści zaczerpniętej z psalmów i innych form religijnej poezji.

W średniowieczu i renesansie zaczyna się rozwój pieśni kościelnej przeznaczonej dla ludu. Powstaje jedna z pierwszych polskich pieśni „Bogurodzica”, która zagrzewała walczących pod Grunwaldem. Dla potrzeb nowej liturgii układano cykle prostych, zwrotkowych pieśni o rymowanym tekście, opartych na Piśmie Świętym i katechizmie. Później, powstawały dzieła chóralne bez towarzyszenia instrumentów.

W baroku muzyka religijna przenika do opery i muzyki instrumentalnej. Powstają najwybitniejsze dzieła sakralne epoki: utwory J.S. Bacha i J.F. Haendla. Bach był spadkobiercą wielkiej tradycji chrześci-

jaństwa, opracował na organy prawie wszystkie pieśni kościelne.

Gatunki muzyki sakralnej wypracowanej przez kilka stuleci przetrwały aż do dzisiaj. W każdej następnej epoce przyjmowały właściwie jej oblicze stylistyczne, lecz ich cel pozostawał ten sam: oświetlenie obrzędu liturgicznego, przekazanie religijnych uczuć twórcy, wreszcie oddanie uwielbienia Stwórcy.

Najbliższe naszemu sercu wydaje się pozostawać to, czym „karmiono” nas w naszych domach rodzinnych. Muzyka stworzona przez nasze prababki łączy ludzi, tworzy z nich społeczność osób o podobnych obyczajach i upodobaniach, o podobnej organizacji życia społecznego, dążących do celów uznawanych przez wszystkich za ważne.

W pieśni chwalimy Boga, prosimy o łaski, opowiadamy o Jego życiu, żalimy się na swój los. Każdy z nas mniej lub bardziej potrzebuje chwili wyciszenia albo chwili euforii, i radości z tego, co dał nam Bóg. Szkoda tylko, że tak mało ludzi korzysta z takich okazji, że nasze domy, nie mówiąc już o kościołach, są coraz bardziej milczące.

Cieszy mnie tylko fakt, że istnieją młodzi ludzie, którzy nie wstydzą się swojej tradycji, a pogłębiają ją i doskonalią. Potrafią usiąść, spotkać się, zastanowić, wsłuchać w siebie i pośpiewać. Podzielić się miłością, która pochodzi od Boga.

I to jest jak najbardziej szczerze. Niech mi Państwo uwierzą!

Izabela Grunwald



Subkultury młodzieżowe

Kim właściwie jest w dzisiejszym świecie młodzież? Czy jest to grupa ludzi poszukujących prawdy w Bogu, próbująca rozwiązywać swoje problemy poprzez modlitwę, wiarę, chrześcijaństwo? A może to pędzący tłum, który niczym tornado niszczy wokół siebie wszystko co możliwe, obracający na opak podstawowy system wartości? Jakie szanse daje dzisiejszej młodzieży świat, a przede wszystkim rodzina, szkoła, społeczeństwo? Czy to dorośli są obojętni wobec nas, czy to my wobec nich?

Wielu młodych ludzi nie radzi sobie ze swoimi problemami, nie potrafi samodzielnie ich rozwiązać, bardzo długo szuka odpowiedniej drogi, a tym samym sensu swego życia. Dlatego często ich poszukiwania stają się „zabawą w ciuciubabkę”, grą z zamkniętymi oczami. Stąd też dostrzegamy w naszym kraju zjawiska grup młodzieżowych określanymi mianem subkultur. Przeważnie tych młodych ludzi jednoczy muzyka, zainteresowania, pasje, a także wspólna, wytworzona przez nich samych, ideologia.

W polskim społeczeństwie utarło się przekonanie, że subkultury są czymś negatywnym, złym. Termin ten, według większości dorosłych, wiąże się z patologią społeczną, nieprzystosowaniem, a także z prymitywizmem. Faktem jest, że w samej etymologii tego słowa zdaje się zawierać to co gorsze, niższe.

Dorośli ostatnio uzasadniają swój nieprzychylny stosunek do subkultur młodzieżowych przejawami agresji tych grup wobec siebie oraz wobec społeczeństwa.

W literaturze socjologicznej jednakże spotyka się także zupełnie inną definicję subkultury. Według niej subkultura to grupa ludzi wyodrębniona wedle różnych kryteriów systemu społecznego. Może nią być w takim razie grupa etniczna, religijna czy też zawodowa. Z tego zaś wynika, że nie powinna ona podlegać wartościowaniu. Odnoszę jednak wrażenie, że to my młodzi swoją postawą przyczyniamy się do tego, że subkultury podlegają segregacji na lepsze i gorsze.

W Polsce spotyka się wiele różnych subkultur, niektóre ujawniają swą obecność otwarcie na ulicach wszystkich miast, innych musimy szukać, dokładnie przyglądając się ludziom.

Ostatnio dość popularną subkulturą stali się tzw. „szalikowcy”. Są to grupy fanów



stadionów sportowych. Kibicowanie jednej drużynie staje się dla nich czynnikiem grupowej tożsamości. Tworzą oni grupy sytuacyjne; spotykają się tylko podczas meczów. Jest to subkultura, o której pisze się i mówi bardzo dużo. Dość często przecież większe imprezy sportowe stają się dla nich pretekstem do rozładowania agresji. Wszczynają przeto bijatyki na stadionach, demolują obiekty sportowe. Pytanie tylko, dlaczego tak się dzieje? Dla mnie jest to niezrozumiałe. Mam bowiem wielu znajomych, którzy są zapalonymi kibicami drużyn piłkarskich, tzw. „szalikowcami” i żaden z nich nie jest na co dzień agresywny.

Znaną też bardzo dobrze w naszym kraju subkulturą są młodzi, których wyróżniają farbowane włosy, postawione wysoko w górę w postaci czuba a' la Irokez, kolczyki i agrafki w uszach, ciężkie buty, spodnie z dodatkowymi zamkami, skórzana kurtka poprzebijana ćwiekami - to wygląd charakteryzujący wielu punków. Ich strój jest pewnego rodzaju prowokacją, próbą przeciwstawienia się rzeczywistości, w jakiej żyją. Ich ideologia głosi całkowity sprzeciw wobec komunizmu, mówi również o anty-systemowości. Tych młodych ludzi jednoczy też muzyka, takich kapel, jak „Tilt” czy „Brygada Kryzys”. Rozmawiając z przedstawicielami tej grupy, dowiedziałam się, że wierzą w Boga, ale odrzucają Kościół jako instytucję.

Antagonistycznie nastawioną do punków grupą są Skini, określanymi także jako Skinheadzi, tzw. „skórogłowi”. Przeważnie noszą oni jasne koszule, także spodnie, ciężkie wojskowe buty, flek. Zagłębiając się w historię tworzenia się tej subkultury, rozmawiając ze skinami ujawniają oni istotny dla nich podział.

Polega on na wyodrębnieniu prawicowych i lewicowych Skinhaedów. Dowiedziałam się, że niektórzy mają typowo faszystowskie poglądy. W przeciwieństwie do punków ich nastawienie do Kościoła jest obojętne.

Kolejną subkulturą, o jakiej moim zdaniem warto powiedzieć, są anarchiści. Jest to ruch, którego początki sięgają drugiej połowy XIX wieku. Ideologię tej grupy stworzyły koncepcje Nowej Lewicy, która w ostatnich latach manifestowała się w Polsce w kręgach młodzieżowych, próbując realizować alternatywne wzory kultury. Anarchistów spotykamy podczas różnego rodzaju akcji proekologicznych. Ostatnio zaznaczyli swą działalność w manifestacji na rzecz prawa do aborcji, a także w wystąpieniach przeciwko karaniu za posiadanie narkotyków. Włączają się często do demonstracji o charakterze pacyfistycznym. Głoszą także programowy antyklerykalizm, obojętność lub ostry krytycyzm wobec tradycji narodowych. Opowiadają się też przeciwko kapitalizmowi. Nie wykazują oni agresji wobec innych subkultur, jak również wobec zwykłych ludzi. Ostatnio przejawiali swe zdrowe postawy stawiając opór, odmawiając odbywania obowiązkowej służby wojskowej.

Subkulturą, którą chciałabym bliżej scharakteryzować są tzw. „Jezusowcy”, nazywani też jako „dzieci Jezusa”. Jest to ruch typowo religijny. Powstał on w końcu lat sześćdziesiątych, i jest związany z ruchem hippisów. Jego ideologia jest bardzo ciekawa. Poszukuje on bowiem wartości poza Kościołami instytucjonalnymi. Jezusowcy odkryli, że istniejące Kościoły instytucjonalne w większym stopniu wspierają niedoskonały porządek społeczny, niż zwracają uwagę wiernych na żywe wartości Ewangelii. Według nich należałoby wrócić do źródeł Ewangelii i osobowego wzoru Jezusa. Społecznej atomizacji i pozrywanym więzom między ludźmi przeciwstawiają życie we wspólnocie, jakie charakteryzowało pierwsze gminy chrześcijańskie. Uważają, że w ludziach należy ożywiać wiarę



Kościół parafialny wspólnotą wiernych

„Nowa encyklopedia powszechna PWN” podaje, że wspólnota to „typ grupy społecznej o silnej więzi wewnętrznej, której podstawą są nie tyle świadomic wytknięte cele, ile czynniki emocjonalne, mające źródło w tradycji, obyczaju, wyznawanych wartościach /.../”.

Wszyscy wyznawcy Chrystusa tworzący Kościół są „.../ wspólnotą ludzi zjednoczonych mocą Ducha Świętego”. Silne więzy wewnętrzne jednoczące tę wspólnotę to wiara w Słowo Boże, udział w liturgii i codzienna miłość bliźniego przejawiająca się w świadczeniu dobroczynności i służbie. Parafia jest częścią Kościoła jako wspólnoty dlatego też, aby mogła właściwie wypełniać swe zadania, musi stawać się wspólnotą wiernych, a nie tylko jednostką administracji kościelnej utożsamianą często z instytucją zapewniającą usługi religijne.

Institutionalne pojmowanie parafii jest spuścizną okresu Polski Ludowej, kiedy to organizacje społeczno - religijne miały do minimum ograniczoną możliwość działalności, wobec czego nie mogły oddziaływać na wiernych i budować między nimi ściślejszych więzów wspólnotowych. Odzyskana w 1989 roku pełna wolność religijna wymaga odnowy parafii jako wspólnoty, a instytucjonalny element powinien tę odnowę wspomagać. „Wspólnota taka nie może powstać bez bliskich i częstych kontaktów tworzących ją ludzi”.

Trudno jednak, aby wszyscy parafianie pozostawali ze sobą w bezpośrednim kontakcie. Dużo bardziej realne jest istnienie na terenie parafii wielu małych wspólnot religijnych, których członkowie mają podobne zainteresowania, podobny sposób przeżywania i pogłębiania wiary. Należą



do nich m.in. kółko różańcowe, grupy charytatywne, schole i chóry, rady parafialne, wspólnoty oazowe Ruchu Światło Życie, grupy neokatechumenalne, różnego typu grupy młodzieżowe. Te małe wspólnoty pomagają w tworzeniu więzi pomiędzy parafianami, bo łatwiej jest im kształtować na świadomych i współodpowiedzialnych wiernych. Rozwój parafii jako wspólnoty potrzebuje małych grup, z kolei rozwój małych grup potrzebuje wsparcia parafii. Parafia staje się wtedy, jak być powinno, „wspólnotą wspólnot”.

Odpowiednio prowadzone duszpasterstwo ogólne przygotowuje dobrą bazę dla tworzenia się małych wspólnot, a im więcej prężnie działających grup religijnych, tym bliższa droga do powstania prawdziwej wspólnoty parafialnej. Jej budowanie musi się więc opierać na współpracy duszpasterzy i wiernych. Dobrymi organizatorami wspólnot religijnych są często byli członkowie oaz, duszpasterstwa akademickiego i innych grup młodzieżowych. Małe wspólnoty religijne mogą powsta-

wać w oparciu o kontakty rodziców dzieci uczęszczających na spotkania w ramach przygotowań do Pierwszej Komunii Świętej, przygotowań do sakramentu Bierzmowania. Powstaniu małych wspólnot religijnych w parafii może sprzyjać kurs przedmałżeński, spotkania z rodzicami ministrantów i lektorów oraz spotkania duszpasterskie z racji Chrztu Świętego dziecka.

Parafia o charakterze wspólnotowym może w dużo większym stopniu oddziaływać na życie wiernych, którzy w zderzeniu z różnorodnością światopoglądów, wierzeń czy swobodą moralną dnia dzisiejszego czują się często zagubieni i osamotnieni, a stąd prosta droga do obojętności religijnej. Z drugiej strony parafianie, zwłaszcza za pośrednictwem małych wspólnot religijnych, mogą mieć większy wpływ na funkcjonowanie całej parafii, np. poprzez możliwość zgłaszania swych uwag i życzeń, organizowania i załatwiania spraw nie wymagających posługi kapłańskiej, świadczenia fachowej pomocy w różnych przejawach życia wspólnoty parafialnej.

Obserwuje się, że coraz więcej katolików w Polsce pragnie spotykać się w prawdziwych wspólnotach religijnych, a nie tylko na niedzielnych Mszach świętych, gdzie są jedynie anonimowym elementem dużej masy ludzi. Różnorodność środowiskowa i religijna rodzi konieczność tworzenia wielu różnorodnych małych wspólnot religijnych tak, aby każdy mógł w nich odnaleźć swoje miejsce i w ten sposób stać się jednym z członków silnej wspólnoty parafialnej.

Hanna Korbal

/dokończenie ze str.10/

w dobro natury ludzkiej. Stąd ich charakterystyczne pozdrowienie: „Jezus cię kocha”. Poza tym głoszą, że wszyscy ludzie są braćmi i dziećmi Jezusa. Można by powiedzieć, że idea tego ruchu jest kontrastem dla wielu innych subkultur. W rozwoju ruchu „dzieci Jezusa” pomaga wielu duchownych. Jednym z nich jest ksiądz Andrzej Szpak, który organizował dla nich pielgrzymki na Jasną Górę.

Podjmując temat subkultur, zdawałam sobie sprawę z tego, że jest to „temat

morze”. Chcąc omówić wszystkie musiałabym pisać bardzo długo. Przecież zostało jeszcze wiele grup np. depešowcy, inaczej depeše, heary - metalowcy, subkultura reggae. Wiele z nich jest bardzo podobnych do siebie, są jednak takie, które ze sobą kontrastują. Wiem jedno, wielu młodych ludzi utożsamia się z tymi grupami szukając wskazówek, które pomogą im ukierunkować się. Jedni wpadają w „błędne koło”, z którego bardzo trudno wyjść. Oglupieni masową ideologią i próbą zwrócenia na siebie

uwagi popadają w konflikty z rodziną, szkołą, niekiedy nawet z prawem. Inni zaś, po długich wędrówkach, odnajdują wreszcie dobrą drogę, sens swojego życia.

Wydaje mi się, że można powyższe rozważania zakończyć słowami ks. Jana Twardowskiego „Tylko człowiek stale Ci się gubi, urodzony dezercer”. Warto jednak pamiętać, pomimo że ciągle gubimy się Panu Bogu, On zawsze ma otwarte serce dla nas, wiecznych „dezercerów”.

Paulina Bodus

W Królestwie Niebieskim w wszystko jest jednym i

BÓG JEST Z TOBĄ SWAMI MUKTANANDA

Przełożyła Maria Piasecka

Bóg jest po prostu najwyższym szczęściem,
Mieszka Go w tobie tyle,
Ile Go mieszka w Nim samym.

Wszystko, co widzisz na tym świecie,
Przyszło od Boga
I ostatecznie znów się w Nim roztopi.

Bóg jest najwyższą niezależnością.
On jest bez winy, bez skazy,
Absolutnie czysty.
On jest doskonały w Sobie.
On przenika wszystko. /.../

Jest mnóstwo ludzi na świecie,
Lecz Bóg tylko jeden.
Jest wiele ścieżek,
Wiele religii,
Lecz Bóg jest tylko jeden
On nie jest wielokrotny.

Ludzie Go opisują
Na wiele różnych sposobów.
On jest Kriszną, Siwą, Allachem
I pustką.

Z powodu różnych temperamentów
Ludzie idą różnymi ścieżkami do Boga.
Jednakże Bóg jest wewnątrz.
Można Go pojąć
Przez medytację i wiedzę.

Ludzie idą różnymi ścieżkami
Z powodu różnych temperamentów.

Bo Dobroć serce ma człowieka,
A Litość twarz ma z niego,
Miłość - człowieka postać boską
A pokój - suknie jego.

(William Blake „Pieśń niewinności”)

Lecz dosiegają Go samotnie,
Jak rzeki sięgają oceanu.

Bóg jest mistrzem wszechświata,
On przenika wszystko poza nami,
Ale także jest wewnątrz.

Bóg nie żyje obok nas
Gdzieś tam.
Bóg mieszka w człowieku.

To właśnie Bóg istnieje w ludzkiej formie. /.../
Ludzie nienawidzą innych.
Ludzie spotwarzają innych.
Ludzie obrażają innych.
Ludzie ranią innych.
Potem próbują czcić Boga
W kościele lub świątyni.

Czy to nie jest zniewagą Boga?
Oni odrzucają świadomość
I czczą tylko materię.

Długo bronilem się przed Tobą
Długo nie chciałem Ciebie poznać
Długo przed Tobą umykałem
W zaułki ślepe
W absynt poezji
I w zapal walki
I w zgłębek jarmarku
Gdzie antreprenier z somnambuliczką
Wyczarowują
Raj utracony.

Gdzie mnie dopadłeś i zniemacka
Na pal mnie wbiliś!
Między lotrami mnie powiesiłeś!
Potem wbijałeś mi gwoździe w czoło

W ręce i nogi!
Bok mi przebiłeś włócznią
Odjętą żołnierzowi!
I napoiłeś mnie piółunem
I octem!
Gdy napisałeś: król żydowski,
To z głowy zdąłeś
Koronę z cierni
I rozkrwawiłeś moje czoło.
Noc wtedy była, trzęsienie ziemi.

Wtedy przejrzałem
Wtedy poznałem
Eli krzyknąłem
Lamma sabahtani.
(Aleksander Wat, 1943)



Naprawdę wielbić Boga,
To szanować wszystkich,
Bo Bóg mieszka w każdym sercu

We wnętrzu człowieka spoczywa
To jest blask Boga.

Gdy zaczniesz obserwować to we
Zobaczysz je wszędzie,
Wszystko jest napelnione tym św

Człowiecze serce - okrucieństwo
a zazdrość ma człowiecze lica;
groza człowieka postać boską,
Człowiecze suknie - tajemnica.

Człowiecze suknie są z żela
Człowieczy kształt - ognista
Człowiecze lica - piec hutny
Człowiecze serce, głodna pr
(William Blake, „Pieśń doś

Wszystko jest, we wszystkim, wszystko należy do nas.

/Mistrz Eckhart/



Światło, które widzisz dookoła,
Nie jest prawdziwym światłem.
Porównane ze światłem rzeczywistym
Jest tylko ciemnością.

Cały ten świat istnieje w świetle Boga.
On iskrzy i migocze wszędzie.
Przed tobą,
Za tobą,
W tobie.

Powinieneś zobaczyć wewnętrzne światło
Co najmniej raz. /.../

W chwili, gdy staniesz się świadomy Boga
Wewnątrz siebie,
Świat ten stanie się rajem.

Nie wierz nigdy, że Bóg jest inny
Niż twoje ziemskie życie.

Gdy patrzysz na piękną formę
Oniemiały ze zdziwienia,
Jest to zdumienie formą Boga.
Gdy słuchasz pięknego dźwięku
I stajesz się spokojny,
Spokój ten jest dźwiękiem Boga.
Gdy spotykasz przyjaciela i obserwujesz go,
I trwasz przez chwilę już poza radością,
Jest to doskonały spokój Boga.

Nie myśl, że masz się odwrócić
Od tych wszystkich rzeczy.
Doświadczenie Boga mieści się przecież i tam. /.../

Tak jak rzeki roztopiają się w oceanie
I stają się oceanem,
Pewnego dnia roztopisz się
W oceanie boskiego szczęścia

Ja to nie ja
Jestem tym kimś, kto kroczy obok mnie,
Kogo czasem udaje mi się odwiedzić
I o kim kiedy indziej zapominam.
Tym kimś, kto trwa w milczeniu, gdy mówię.
Kto przebacza słodki gdy go nienawidzę.
Tym kimś, kto zostaje w środku,
Gdy wychodzę na spacer.
Tym kimś, kto stać będzie, gdy umrę.

(Juan Ramon Jimenez)

Ta tożsamość, wypływająca
z Jednego i wpływająca w Jed-
no i z Jednym, jest źródłem
i fontanną, i przelomem rosna-
cej Miłości

(Mistrz Eckhart)

Tym bardziej rozumiemy Boga. /.../

Najwyższym dobrem jest osiągnąć wewnętrzną Jaźń.

Czy może być większe nieszczęście
Niż przybrawszy ludzkie ciało
Nie widzieć wewnętrznej Jaźni?

Zrozum
Ty jesteś Bogiem.

Pamiętaj,
Czy pojmujesz, czy nie,
Bóg jest w tobie.

Nigdy nie zapomnij tego wywodu:
Nawet gdy zapomniałeś o Bogu,
Bóg nie zapomniał o tobie
Ani na chwilę

Tak jak wy wszyscy kochacie mnie,
Tak ja także stale was kocham.

Ta miłość jest niezniszczalna.

Wybór tekstów: Dorota Waligórska

Nie chciałabym Cię zrozumieć
Zakwitłabym strachem
Przed Twoją mocą
Niech sączy się w nas
Małymi kroplami
Ta rosa miłości

Największy cud uczyniłeś
Pokazując jak kochać
Niewidocznie
Dlatego idę do Ciebie
Z zamkniętymi oczami
Nie otwieraj mi ich
Wierzę Ci na słowo
Ze Jesteś

Czy masz dużą koszulę?
Będę płakała w Twoją kieszeń
Panie!

(Marta Waligórska, 15.05.1996)

DNI KULTURY
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
22 KWIETNIA 1998
ŚRODA

Sala Kina ul. Kościuszki
16.00 Koncert Laureatów Dziecięcego Festiwalu Piosenki
Religijnej wręczenie nagród.
Występ Dziecięcego Zespołu Śpiewaczego „Skoczki 93”

Aula Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 ul. Kościuszki
17.00 Wykład III : ks. lic. Krzysztof Redlak,
„Organizacje i stowarzyszenia katolickie w służbie nowej ewangelizacji”
Koncert Chóru Kameralnego

Kościół pw. Św. Wojciecha
19.00 Uroczyste nieszpory; ks. prał. doc. dr hab. Jerzy Stefański,
„Kultura a przepowiadanie”

Teatr Uliczny na Rynku wągrowieckim
21.30 Teatr „Snów” z Gdańska w spektakl pt. „Ogród”.
Głównym motywem scenograficznym najnowszego plenerowego widowiska Teatru Snów są drabiny i schody. Podobnie jak łódź, w której "szaleńcy" czy głupcy z obraz Boscha przemierzają morza, symbolizują drogę. Drogę, która jest wspinaczką na szczyt, na ostatni szczebel, gdzie winien zasiadać Stwórca Ogródu

Kultura wezwaniem do doskonałości

Świat współczesny charakteryzuje się wielką złożonością. Składa się na to rozwój nauk przyrodniczych, matematycznych, osiągnięcia w technice. Obfitujący w różnorakie przemiany świat zachęca ludzi do korzystania z zasobów ziemi.

Człowiek jako istota rozumna i wolna czyniąc sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1,28) jest powołany do przekształcania ziemi przez świadome działanie, przez angażowanie i rozwój swoich zdolności. Kierując swym działaniem, jest on powołany do doskonalenia się na wzór swego Stwórcy, a rozwijając się, tworzy kulturę i cywilizację.

Na chrześcijanach jako członkach Ludu Bożego w kwestii jej tworzenia spoczywa szczególne zadanie. Oni zaś żyjąc w swoich środowiskach nie stwarzają czegoś całkiem nowego, lecz doskonałą życie osobiste i społeczne, napelniają je duchem Ewangelii. Przykład stanowić może kultura polska, która łączy elementy narodowe i religijne. Głęboko przesiąknięta treścią Ewangelii nie traci ze swej polskości. Jan Paweł II tak wyraża tę cechę w przemówieniu do młodzieży na Wzgórzu Lecha w 1979 r. „Kultura polska płynie stale szerokim nurtem natchnień mających swe źródło w Ewangelii. Inspiracja chrześcijańska nie

przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów”.

Wierzący w Chrystusa w świetle Bożego Objawienia mają być zacynem, o jakim Zbawiciel wspominał w swej przypowieści: „Królestwo Boże podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasilo” (Łk 13, 20 - 21). Na podobieństwo zaczynu widzi Pan Jezus działanie chrześcijan w przenikaniu nauki Ewangelii do świadomości i postępowania ludzi.

Ubogacane Dobrą Nowiną postępowanie chrześcijanina nadaje nową treść jego życiu, zachęca go do realizowania prawa miłości Boga i bliźniego, a tym samym urzeczywistnia swe podobieństwo do swego Stwórcy. Przejawem tego jest trwanie w wierze i jej okazywanie w rodzinie, szkole, miejscu pracy zawodowej i w życiu towarzyskim. Wyznawca Chrystusa przecież nie może zapomnieć, że należąc do społeczności ludzkiej jest jednocześnie członkiem Królestwa Bożego, że jest żywym obrazem Boga, którego uobecnienia przez swoje działanie. Każdy zatem z nas jest powołany do doskonałości, bo jest wielkim dziełem Bożym.

Na temat związku kultury z Ewangelią często wypowiada się Jan Paweł II. Mówiąc o kulturze chrześcijańskiej, Papież określa ją jako unaocznienie związku Ewangelii z człowiekiem. Dobra Nowina o zbawieniu każe bowiem dostrzegać w ludziach ich pełny wymiar: naturę wprawdzie grzeszną, jednakże odkupioną przez Chrystusa. Utożsamiając kulturę z rozwojem osoby, Ojciec Święty zaznacza, że obejmuje on wymiar ludzki i boski zaofiarowany nam przez Jezusa - Człowieka doskonałego. „Człowiek nie może być w pełni osobą, nie może w pełni realizować swego człowieczeństwa, jeśli nie uzna i nie przeżyje swego odniesienia do Boga” (przemówienie w Rio de Janeiro).

Szanujmy zatem nasze człowieczeństwo. Cieszymy się z tego, że jesteśmy ludźmi. Umiejmy dostrzec te dary, te usprawnienia, które Bóg w nas zaszczerpił, a Chrystus wspiera swymi laskami od chrztu św. Dziękujmy Bogu za to, że ma do nas zaufanie i spodziewa się, że tych darów nie zmarnujemy lecz rozwinie je do miary doskonałości kierując się słowami: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

Renata Superczyńska

Mecenat Kościoła w XIII i XIV wieku

Początki państwa polskiego wiążą się nierozdzielnie z obecnością Kościoła. Ważkie wydarzenie polityczne jakim był chrzest Polski w 966 r. miało również aspekt religijny oraz kulturalny. Wówczas Polska wkroczyła w krąg kultury chrześcijańskiej i cywilizacji zachodniej. W dwóch następnych wiekach Kościół odgrywał istotną rolę w życiu kraju. Był podstawowym czynnikiem kulturotwórczym.

W XIII w., w porównaniu z dwoma wiekami wcześniejszymi, bardzo pokaźnie rozszerzył się krąg rzeczywistych odbiorców nowych chrześcijańskich treści ideowych. Ośrodkami wyższej kultury umysłowej były w tym czasie siedziby biskupów, a zwłaszcza działające w ich otoczeniu kapituły, które skupiały większą liczbę ludzi wykształconych.

Mecenat Kościoła w dziedzinie oświaty był bardzo wyraźny, liczba szkół przy katedrach i kościołach kolegiackich dochodziła w XIII w. do 30. W tym stuleciu utworzono sieć organizacji parafialnych, z czym łączył się wzrost liczby duchowieństwa. Z edukacji w tych szkołach korzystali nie tylko przyszli adepci stanu duchownego, ale również młodzież formującego się mieszczaństwa.

Pojawiła się troska o polskie oblicze krzewionej przez Kościół kultury, co znajdowało wyraz w postulatach, aby duszpasterze polscy znali polski język. Tę wymogę dotyczy zalecenie legata papieskiego z 1248 r. oraz uchwała synodalna z 1285 r. W omawianej epoce zmienił się zasięg kulturalnego oddziaływania klasztorów. Dawne zbory cysterskie, norbertańskie czy też kanoników regularnych traciły na znaczeniu. Prym wiodły natomiast nowe zakony dominikańskie i franciszkańskie. Pierwszy konwent dominikański powstał w Krakowie w 1222 r. Około 1236 r. pojawili się w Polsce franciszkanie. Zakony te, działające na łonie Kościoła, przybliżały niższemu kręgom



społecznym idee chrześcijaństwa, osiągając zrazu niemałe sukcesy. XIII stulecie to przełom w sztuce. Przełom ów polegał na przejściu od form romańskich do gotyckich. W tym aspekcie Kościół ma wielkie zasługi dla rozwoju polskiej architektury. Najwartościowsze dzieła w tej epoce powstawały pod patronatem i z inicjatywy Kościoła. Wymienić tutaj należy przede wszystkim: katedrę wrocławską, kaplicę św. Jadwigi przy kościele klasztornym w Trzebnicy, kościół Mariacki w Krakowie, a także dwukondygnacyjny kościół Św. Krzyża we Wrocławiu. W XIII w. uniwersalistyczne treści w kulturze chrześcijańskiej w Polsce zaczęły oddawać pole treściom rodzimym, bardziej odpowiadającym polskiej specyfice. XIV stulecie to okres ogólnej wewnętrznej stabilizacji państwa. Kulturę polską cechuje pełne przenikanie gotyckich treści. W architekturze dominuje, w porównaniu z wiekiem poprzednim, swoisty monumentalizm. Jest on widoczny przede wszystkim w budownictwie sakralnym. Do

najokazalszych budowli tej epoki w granicach państwa polskiego należały: katedra na Wawelu (gotycka), kościół Marii Panny w Krakowie, kościoły Św. Katarzyny i Bożego Ciała w podkrajowym Kazimierzu, katedry poznańska, gnieźnieńska i wrocławska. Z obiektów znajdujących się poza ówczesnymi granicami politycznymi na uwagę zasługują kościoły bazylikowe Św. Magdaleny i Św. Elżbiety we Wrocławiu, oraz parafialne kościoły w Strzegomiu, Jeleniej Górze i Świdnicy.

W XIV wieku (1364 r.) na mocy koncesji papieskiej powstał pierwszy w Polsce uniwersytet. Był on drugą po praskiej fundacją uniwersytecką w Europie Środkowej. Uniwersytet w Krakowie stanowił najwyższy stopień edukacji w średniowiecznej Polsce. Aby go osiągnąć trzeba było najpierw sprostać ogniwom niższemu. Pod koniec średniowiecza działało w Polsce około 300 szkół parafialnych, w których uczyła się młodzież szlachecka, ale także miejska i wiejska. Ogniwem wyższym były szkoły przy kolegiatach i katedrach. Funkcjonowanie tych szkół było możliwe jedynie w warunkach kościelnego mecenatu.

Od drugiej połowy X w. i przez następne pięć stuleci Kościół polski i jego kulturotwórcza rola miały zasadniczy wpływ na kształcenie się narodowej świadomości, świadomości chrześcijańskiej. Świadomość ta w wiekach następnych była wyrazem naszej wspólnoty duchowej z cywilizowaną Europą.

Dariusz Hamulczyk

Bogdan Piechowiak - fotograf.

W swym zakładzie wykonywał zdjęcia legitymacyjne, paszportowe, ślubne, fotografie rodzinne i pamiątkowe. Jego zdjęcia zamieszczane były w broszurach i wydawnictwach poświęconych Wągrowcowi. Pasją pana Bogdana jest zbieranie starych widokówek. Jego kolekcja liczy 1500 pocztówek, w tym egzemplarze stare, o dużej wartości dokumentalnej. Pocztówki z Wągrowca to tylko jedna część kolekcji, którą będziemy mogli zobaczyć na wystawie pod hasłem „Wągrowiec na starej pocztówce”

**Dom katechetyczny
parafii pw. Św. Wojciecha**

Pl. Kard. Stefana Wyszyńskiego 1
Wystawa fotograficzna
„Stary Wągrowiec”



St. Dereżyński, Opatówka

DNI KULTURY
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
23 KWIETNIA 1998
CZWARTEK

14.00

Bieg śladami św. Wojciecha z Gniezna do Wągrowca
uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 6 pod hasłem „Ze Świętym
Wojciechem w Nowe Tysiąclecie”. Zawodnicy przyniosą: *Relikwie
Św. Wojciecha, Biblię i List Apostolski Tertio Millennio adveniente Ojca
Św. Jana Pawła II*

Kościół pw. Św. Wojciecha

18.00

Uroczyste zakończenie Dni Kultury Chrześcijańskiej

Msza św.

celebrowana przez Ks. Arcybiskupa Metropolite
Henryka Muszyńskiego
oraz poświęcenie dzwonów i figury Św. Wojciecha

Poświęcenie figury Świętego Wojciecha



Mocą jednego Ducha zostaliśmy zgromadzeni spośród wielu narodów i powołani do jednej świętości. Z pokorą módlmy się przeto do jednego Boga, naszego Ojca.

Módlmy się:

Uwielbiamy Cię, Boże, bo tylko Tyś jest święty. Ty ulitowałeś się nad ludźmi i zesłałeś na świat swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który udziela świętości i doprowadza ją do pełni. On w początkach Kościoła posłał Ducha Pocieszyciela, który jest głosem pouczającym o głębiach świętości, tchnieniem mocy i łagodności, ogniem rozpalającym miłość w sercach wiernych, Bożym nasieniem, z którego wyrastają obfite owoce łaski.

Ciebie więc, Boże, wychwalamy, bo darami tegoż Ducha ubogaciłeś Świętego Wojciecha, na cześć którego Twój słudzy wykonali tę figurę.

Prosimy pobłogosław + ją i spraw, prosimy: niech krocząc śladami Pana i wpatrując się w przykład Świętego Wojciecha, dążą do doskonałości, do miary wielkości według Pełni Chrystusa. Niech słowem i życiem głoszą Ewangelię, gotowi nawet krew za nią przelać.

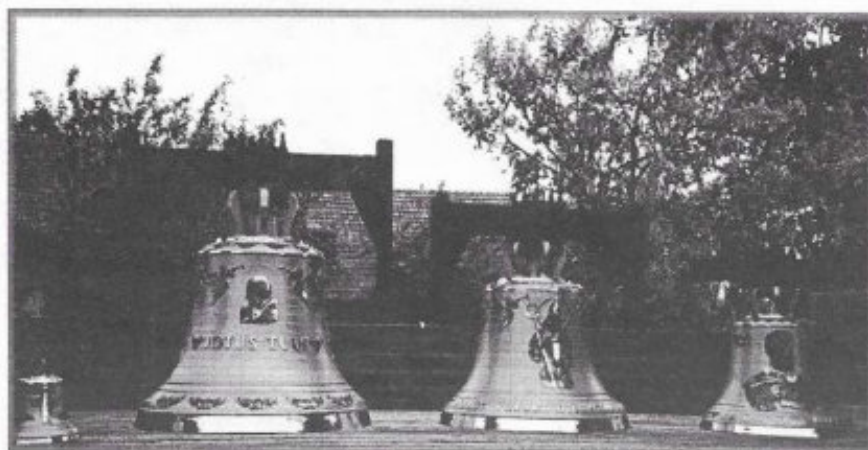
Niech codziennie dźwigają krzyż z Chrystusem, ofiarnie służąc Tobie i braciom. Przez wierne wypełnianie doczesnych obowiązków niech przemieniają świat mocą Ducha Świętego i wnoszą oczy ku niebieskiej ojczyźnie, gdzie Ty, Ojczy, przyjmiesz ich do współdziedzictwa z Twoim Synem. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen

Poświęcenie dzwonów

Zaniesmy nasze uwielbienia i prośby do Boga Ojca, który nas zgromadził we wspólnym domu swojego Kościoła.

Módlmy się

Boże, Ty od początku świata przemawiałeś do ludzi, wzywałeś do zjednoczenia z sobą, pouczałeś ich i udzielałeś im zbawiennych napomnień. Ty swojemu słudze, Mojżeszowi, poleciałeś, aby posługiwał się srebrnymi trąbami do zwołania ludu. Ty pozwałaś swojemu Kościołowi odlewać spiżowe dzwony, by wzywały Twój lud na modlitwę. Pobłogosław + te nowe dzwony: Święty Wojciech, ks. Jakub Wujek, Jan Paweł II, i spraw niech wierni, na głos tych dzwonów radośnie podążają do kościoła, trwają w nauce Apostołów, bratniej zgodzie, w łamaniu chleba i modlitwie. Niech się stają jednym sercem i jedną duszą na Twoją chwałę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen



Teologia i kultura wokół człowieka końca XX wieku

Zyjemy w szczególnym momencie historii. Kończy się wiek XX i kończy się drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, które współbudowało naszą kulturę. Czas ten skłania więc do refleksji, do pogłębienia świadomości, gdzie byliśmy, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Charakterystyczny dla sytuacji współczesnej jest fakt, że narosło nie tylko wiele problemów ludzkich /jak np. w końcu wieku XIX palące były przede wszystkim kwestie społeczne/, ale że sam człowiek stał się problemem. Człowieczeństwo człowieka przecież znalazło się w niebezpieczeństwie.

Jesteśmy obecnie świadkami i uczestnikami wielkiego paradoksu i dramatu. Wiek XX, który rozpoczął się „w imię człowieka”, okazał się dla człowieka niebywale groźny. Uśmiercał masowo i uśmierca, zabija nie tylko ciało, ale zabija także ducha ludzkiego. Jak mogło do tego dojść w kulturze, w której wartość i godność człowieka zawsze była ukazywana i broniona przez chrześcijaństwo? Co było zasadniczym powodem nowych układów myślowych, które zagrażają ludzkości.

Odpowiedź można sformułować najkrócej: kryzys współczesnej kultury to przede wszystkim kryzys poznania, kryzys prawdy, zwłaszcza prawdy filozoficznej dotyczącej człowieka, a więc kryzys prawdy o człowieku i jego odniesień do Boga. Wycelowanie Go z poznawczego horyzontu kulturowego, zapomnienie utraty przez człowieka świadomości powiązań z Nim, doprowadziły do zafalszowania prawdy o życiu ludzkim, a ostatecznie spowodowały zagubienie człowieka samego.

Zdolność poznania prawdy odnosi się zarówno do poznania otaczającej człowieka rzeczywistości, jak i do niego samego. Poznając świat i poznając siebie człowiek przetwarza świat i siebie, jest twórcą kultury. Ta zaś ma dwa wymiary: jest kulturą wewnętrzną, czyli duchową i kulturą materialną. To droga, by świat, świat ludzi, stał się bardziej ludzki.

Kultura duchowa to przede wszystkim cztery podstawowe wzajemnie ze sobą powiązane dziedziny: poznanie - nauka, moralność, sztuka i religia, przy czym poznanie prawdy pełni rolę podstawową. Człowiek w tym narażony jest na pomyłki i błędy. Toteż w najważniejszych sprawach dotyczących jego samego, Bóg przyszedł mu z pomocą i objawił

prawdę o Sobie i nim. Objawienie poszerza i pogłębia w ten sposób horyzonty poznawcze człowieka. Kultura duchowa związana jest bardziej z duszą, a kultura materialna z ciałem człowieka, przy czym nie są to jakieś dwie rzeczywistości odrębne, lecz stanowiące nierozdzielalną całość, jak sam żywy człowiek. To współzależne elementy ludzkiej cywilizacji.

Tak pojęta kultura nie ogranicza się tylko do jakiegoś wąskiego zakresu działalności lub wytwórczości, lecz obejmuje wszelkie możliwe odniesienia człowieka do siebie samego jako osoby, do drugiego człowieka, do społeczeństwa, do świata przyrody i do wszelkiej rzeczywistości, łącznie z Bogiem. Przypomina to biblijny „nakaz kultury”: „zaldniujacie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną” (Rdz 1,28).

Wśród różnych rodzajów kultury istnieje kultura chrześcijańska w takiej jakości, że można ją nazwać „nadprzyrodzoną”. Ona miałaby być „mistyczną kulturą kultury”, wypełnioną łaską Bożą, obecnością Trójcy Świętej, sakramentami, Słowem Bożym, Kościołem i zarazem wszelkimi wartościami wyższego świata. Jak człowiek odkupiony napelniony jest Bogiem i Jego zbawczą łaską, tak kulturę doczesną wypełniać winien Duch Święty, czyniąc ją jedyną w swoim rodzaju, nadprzyrodzoną i wykraczającą już poza życie doczesne, co nazwać można kulturą „niebiańską”, wyprzedzającą życie wieczne człowieka. Można zatem powiedzieć, że częścią kultury jest również teologia.

Sobór Watykański II naucza, że między chrześcijaństwem a kulturą istnieją ściśle związki życiowe, szczególnie w płaszczyźnie poznawczej, a więc teologia powinna szeroko korzystać z nauk i technik świeckich, a kultura świecka powinna czerpać z teologii.

Chrześcijańska, przede wszystkim katolicka, teologia kultury staje się obecnie ekumeniczna. Dawne kultury walczyły ze sobą o prymat lub wyłączność, a dziś kultury z właściwą sobie świadomością teologiczną nie powinny walczyć między sobą, powinny jedynie zwalczać niekwestionowane zło ludzkie. Żadna nie powinna sobie rościć prawa do wyłączności ani do dominacji drogą

przymusu. Do tego dąży katolicka teologia kultury.

Katolicyzm odrzuca idee panowania nad światem jakiegokolwiek kultury. Każda bowiem kultura wynika ze wspólnej nam wszystkim głębi istnienia, tworzonego przez Praźródło. Katolicka kultura powinna polegać na służeniu człowiekowi, społeczeństwu i innym kulturom, a tylko w przypadku konieczności dostrzegania zła, prostować błędy.

Sytuacja kulturowa, w której znalazł się człowiek końca XX wieku nie jest jedynie zbiorem fałszu i zła. Można również dostrzec wiele okruczeństwa i dobra. Chrześcijaństwo nadal jest obecne w kulturze i życiu człowieka, a chociaż w teorii neguje się wartości chrześcijańskie, faktycznie jednak w dużej mierze się nimi żyje.

Nie można przecież zrozumieć człowieka bez Boga, co więcej nie można zrozumieć i zbawić człowieka bez Chrystusa i Jego dzieła odkupienia. Ojciec Święty Jan Paweł II, który rozpoczął swój pontyfikat od słów: „Nie lękajcie się otworzyć drzwi Chrystusowi!” stara się być wierny pełnej prawdzie tych słów i jest też zawsze gotów służyć człowiekowi, narodowi i ludzkości w duchu tej ewangelicznej prawdy.

Andrzej Kozak



19 -23 kwietnia 1998
DOM KATECHETYCZNY

KIERMASZ KSIĄŻKI

Na szczególną uwagę zasługuje medal wydany w 1998 roku z okazji 900 lecia zakonu Cystersów.

Lekturę można nabywać także z wydawnictw:

Gaudentium
Księgarnia Św. Wojciecha
Św. Pawła
Werbinum i inne



RODZINA GŁÓWNĄ DROGĄ KULTURY

Koniec XX wieku to czas, w którym dane nam było zaistnieć. Wiek niewyobrazalnych przemian w dziedzinie techniki czy medycyny, postępu wszelkich nauk. Człowiek naszej epoki wznosi się w przestrzeń kosmiczną, sięga do dna oceanów, rozbija atomy materii, wnika do wnętrza komórek organizmów. Równocześnie toczy się nieprzerwanie proces tworzenia kultury, pomnażania materialnego i duchowego dorobku ludzkości, nagromadzonego i wzbogacanego na przestrzeni wieków.

Kulturą w sensie ogólnym jest wszystko, czym człowiek doskonali uzdolnienia swego ducha i swojej woli, czyni bardziej humanistycznym życie społeczne tak w rodzinie, czy jakiegokolwiek wspólnocie, jak i całej społeczności państwowej, zachowuje wszelkie doświadczenia duchowe i dąży, aby służyły one postępowi. Kulturę można porównać do wielkiej arterii komunikacyjnej, na której nieprzerwanie trwa ruch, dołączają się nowe drogi, przybywa pojazdów, zwiększa się prędkość. Jednak należałoby się na chwilę zatrzymać i zastanowić, co składa się na tę wielką drogę budowaną na przestrzeni tysiącleci.

Ujmując problem w szerszym aspekcie należy uwzględnić różne społeczności, gdyż na naszą ziemską drogę kultury składa się dorobek z wielu krajów czy obszarów kulturowych. Charakteryzują się one specyficzną odrębnością związaną z zaistniałymi warunkami rozwoju danej społeczności. I tak na przykład w Chinach porządek rzeczywistości, religijność ludową, drogi racjonalnego postępowania ujmują całościowo myśl taoistyczna. Jej zasadą jest życie w zgodzie z naturą, zachowanie pierwotnej prostoty i umiar.

Prawda podmiotowa zaistniała w kulturze Indii. Jest ona nacechowana pewną zmiennością począwszy od braminów, guru nauczających i wykonujących obrzędy religijne, aż do szeroko pojętego hinduizmu i buddyzmu. Zarówno braminizm, jak i obecny hinduizm wspierają przeżywanie zjednoczenia całej przyrody poprzez wędrowkę dusz.

Islam, rozpowszechniony w krajach arabskich i afrykańskich, oparty na stosunkowo prostej doktrynie religijnej, politycznej i obyczajowej, podporządkowuje sobie społeczności poprzez pewne dogmaty ogłoszone przez Mahometa.

Za najszerszą z dróg kultury uważać należy jednak z całą pewnością kulturę chrześcijańską. Kościół żyjący w ciągu wieków posłużył się dorobkiem wielu kultur, ażeby szerzyć orędzie Chrystusa wśród narodów, wyjaśniać, badać je oraz lepiej wyrażać w odprawianiu liturgii i życiu wielopostaciowej społeczności. Kultura chrześcijańska niesie ze sobą wartości powszechnie ważne, a także ponadczasowe i ponadnarodowościowe. Nie wiąże się w sposób nierozdzielny z żadnym z partykularnych obyczajów. Jest niejako osią, która zawiera indywidualne i społeczne elementy tkwiące w człowieku. Dobra Nowina Chrystusa odnawia i rozbudowuje osobowość ludzką, dąży do ukazania prawdziwych dróg zwalczania



błędów i zła. Jest ona najlepszym sposobem istnienia człowieka, tak bardzo przydatnym we współczesnym świecie.

Jak wspominałam na wstępie, kultura to całokształt działalności twórczej człowieka, jaką jest zarówno literatura, sztuka, muzyka czy architektura. A więc wszystko to, co powstało przy udziale człowieka, jego umysłu i rąk. Lecz prócz tego istnieje fenomenalne wręcz zjawisko będące zasadniczym elementem każdej kultury, a w szczególności kultury chrześcijańskiej. Zjawiskiem tym jest rodzina, którą należy uznać za kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa. To niezaprzeczalna baza, punkt wyjścia każdej z dróg kultury. W rodzinie, jak stwierdza Sobór Watykański II, różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełnej mądrości życiowej oraz godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego; to szkoła bogatszego człowieczeństwa.

Punktem wyjścia dla każdej rodziny jest sakramentalny związek łączący miłość dwojga ludzi - małżeństwo. Stanowi może inspirację dla wielu przejawów kultury. Miłość wyzwala bowiem w człowieku siłę twórczą, stanowi natchnienie dla artystów. Wzajemne zrozumienie i szacunek dwojga kochających się ludzi to pozytywne wartości kulturowe, przekazywane potomstwu. Dzieci wrażliwe w atmosferze ciepła uczuciowego powielają w swoim życiu pozytywne wzory zachowań. Uczą się kochać i szanować bliźnich.

Podobnie rzecz się ma, gdy chodzi o pielęgnowanie i przekazywanie tradycji religijnych. Każdy z nas od urodzenia aż do śmierci pozostaje pod wpływem tego, co myśla, w co wierzył i co uznawał za najważniejsze rodzice lub inni członkowie rodziny. Sposób, w jaki przeżywane są święta i inne uroczystości rodzinne, zostaje odzwierciedlony we własnym już dorosłym życiu. Najbardziej bogate i cennie są zwyczajy związane ze świętami Bożego Narodzenia, a szczególnie z najpiękniejszym dniem roku - Wigilią. Wtedy to właśnie cała rodzina gromadzi się przy zastawionym stole, z pozostawionym jednym wolnym nakryciem. Wszyscy odświętnie ubrani, opłatek i świeczka w centralnym miejscu, sianko pod obrusem. Każdy z nas zapewne pamięta ze swego dzieciństwa zapach choinki zmieszany

z zapachem wigilijnych potraw, wspólną modlitwę i dzielenie się opłatkiem. Niepowtarzalna jest atmosfera tego dnia wzajemna życzliwość, urazy i niechęci rozplywające się wraz z ciepłym brzmieniem polskich kołęd. Żaden inny wieczór nie wywiera tak głębokiego wpływu na sferę przeżyć duchowych człowieka.

Tradycja to dowód bogactwa duchowego narodu stanowiący charakterystyczny rys kultury danego kraju.

Również mocno ugruntowane w polskiej kulturze są zwyczaje związane ze świętami Zmartwychwstania Pańskiego, Wszystkich Świętych, Dniem Zaduszny, świętym Mikołajem oraz założeniem rodziny, narodzeniem i śmiercią człowieka. Nie zapominając o specyfice, jaką każda z tych uroczystości zdobyła na przestrzeni wieków, stwierdza się trzy najistotniejsze elementy chrześcijańskiego świętowania: pełne uczestnictwo we Mszy świętej, wspólna ucztę i część artystyczną. I tak Msza święta uznana jest za najważniejszy składnik każdego z tych świąt. Jest zewnętrznym wyrazem podziękowania za możliwość czerpania autentycznej radości pochodzącej od Boga. „Eucharystia” to słowo o greckim pochodzeniu; oznacza dziękczynienie. W chrześcijańskim stylu świętowania niemożliwe jest pominięcie uczestnictwa w danym dniu we Mszy świętej.

Drugim istotnym elementem rodzinnego dzielenia świątecznej radości jest wspólne spożycie posiłków przy jednym stole. Uczta taka symbolizuje kontakt duchowy, zacieśnieniem braterstwa, połączenie z życiem innych. Z tego względu od dawien dawna uczta uważana była za znak duchowej jedności, bliskości i przyjaźni. Tu należało by nawiązać do istoty i wagi codziennego rodzinnego „uczłowania”, a więc zasiadania do stołu wszystkich członków jednocześnie, do wspólnej modlitwy poprzedzającej posiłek.

Nie bez znaczenia dla uroczystości rodzinnych jest umiejętność spędzania wolnego czasu. Najogólniej rysują się tu trzy możliwości. Śpiew, taniec, wspólne gry. Śpiew ma moc jednoczenia ludzi, bardzo pomaga w wytworzeniu niepowtarzalnej dla danego wydarzenia atmosfery. Z kolei wspólne zabawy, zachowania symboliczne czy taniec, nadają wybranym chwilom specyficzny kształt artystyczny. Niekiedy tę właśnie dziedzinę domowej kultury nazywa się „poezją domowego życia ludów”. Wiadomo, że koniecznym warunkiem utrzymania się tej „poezji” jest wzajemna miłość, zrozumienie i solidarność, gdyż to one właśnie nadają sens spotkaniom i zwyczajom rodzinnym. Jeżeli rodzina dotknięta jest jakąkolwiek patologią, rozkładem, to wszystko za traca sens i najpiękniejsze nawet zwyczaje przestaną mieć moc tworzenia niepowtarzalnych estetycznych i emocjonalnych umiesień.

Zamykając nasze rozważania o roli rodziny w tworzeniu kultury, należałoby zwrócić uwagę na zagrożenia, jakie niosą ze sobą nasze czasy. Zauważalne staje się oderwanie od tradycyjnych

MASS-MEDIA, KULTURA I MY



Każdy z nas zna doskonale słowo „mass-media”. Są to środki technicznego komunikowania, za pomocą których można przekazywać różne treści do wielkich zbiorowości ludzkich w bardzo krótkim czasie, a więc: prasa wielonakładowa, radio, telewizja.

A czymże jest kultura? Johann Herder wielki filozof, teolog i pisarz XVIII wieku w swoich „Myślach o filozofii dziejów” pisał, że „nie ma nic bardziej nieokreślonego niż słowo kultura”. Rzeczywiście w różnych źródłach możemy znaleźć różne definicje. „Mała encyklopedia PWN” (Warszawa 1995) traktuje to pojęcie bardzo szeroko jako „całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości”; wszelkie więc zdobycze techniki będą stanowiły kulturę materialną, natomiast kulturę duchową tworzą „zasady współżycia społecznego, wzory postępowania, kryteria ocen estetycznych i moralnych przyjęte i wyznaczające obowiązujące w danej grupie zachowania.” W tym ujęciu mass-media są elementem kultury materialnej naszych czasów, bardzo silnie wpływającym na całokształt kultury duchowej, ponieważ za ich pośrednictwem przekazywane są określone treści i wzory zachowań, przykłady postępowania i zasad moralnych.

Współczesne mass-media mocno oddziałują i angażują przede wszystkim dwa najważniejsze zmysły człowieka, przy pomocy których kształtuje on swój obraz rzeczywistości: wzrok i słuch. Stąd tak ogromny ich wpływ na naszą psychikę. Ważną też cechą mass-mediów jest masowość

odbioru przekazywanych przez nie informacji. Można by więc oczekiwać, że dzięki mass-mediom najcenniejsze owoce kultury duchowej - sztuki, literatury, muzyki itp. dotrą do wszystkich zakątków. Niestety, ze względu na duże zróżnicowanie publiczności, chociażby pod względem wieku, wykształcenia czy pochodzenia społecznego, wszelkie przekazy muszą zostać „splycone” i podane na takim poziomie, aby były zrozumiane przez możliwie największą liczbę odbiorców. Stąd tak niewiele prawdziwie ambitnych dzieł rozpowszechnianych przez mass-media, a my zamiast rozwijać swoje potrzeby kulturalne i wrażliwość, tonimy w przeciętności podawanej nam ze wszystkich stron. Produkcja i dystrybucja przekazów podlega bowiem prawom rynku i musi być opłacalna. Nie ma więc miejsca na coś wysoce wartościowego i nieprzeciętnego, bo zbyt mały będzie krąg odbiorców. Następuje wobec tego tzw. komercjalizacja treści, czyli sprowadzanie ich do najniższego wspólnego mianownika potrzeb i gustów, zarówno w odniesieniu do jakości, jak i formy przekazu.

Innym negatywnym skutkiem masowości odbioru jest homogenizacja przekazów. Polega ona na przeplataniu i mieszanii elementów o wysokim poziomie kulturalnym z elementami niższych poziomów w celu dostosowania całości do jak najszerszej grupy odbiorców. Obydwa te zjawiska są cechami tzw. kultury masowej - współczesnego oblicza kultury duchowej, będącej jednym z owoców działalności środków społecznego przekazu. Nie wolno jednak pominąć wielu zalet mass-mediów. Dzięki nim można pogłębiać swe zainteresowania lub rozwijać całkiem nowe, można poszerzać obszar swej wiedzy i zdobywać różne informacje. Trzeba tylko umieć korzystać z tego, co jest nam oferowane. Odpowiednio dobrane przekazy mogą kształtować pozytywne postawy i opinie, budować więzi międzyludzkie przez współuczestnictwo w problemach innych osób, mogą dostarczać wartościowej rozrywki.

Z drugiej jednak strony mogą ućmić wiele zła. Homogenizacji i komercjalizacji podlegają też rozpowszechniane przez mass-media zasady moralno-etyczne oraz systemy wartości mające

obowiązywać współczesnych ludzi. Czy najniższy wspólny mianownik wyciągnięty z moralności zwyrodniałego mordercy oraz najbardziej nawet poprawnego człowieka będzie odpowiedni dla chrześcijanina? Czy sposób na życie będący przeplatanką elementów pochodzących z marginesu społecznego oraz środowiska o wysokim poziomie kulturalnym i intelektualnym jest właściwym wzorcem dla chrześcijańskiej młodzieży?

Takie właśnie przesłania dają nam najczęściej mass-media, a my im ulegamy, szukając zaspokojenia swych niespełnionych pragnień, usprawiedliwienia dla swojego złego postępowania, zagłuszenia problemów rodzinnych i społecznych. Okazujemy współczucie jakimś dalekim bohaterom reportażu, podczas gdy potrzebujący go są obok nas. Powierzamy telewizji nasze dzieci i ich rozwój emocjonalny, przekonując samych siebie, że to jest właściwe. Zapominamy często o tym, że im więcej czasu poświęcamy na bierną konsumpcję potoku treści płynących z mass-mediów, tym łatwiej można nami manipulować. Odpowiedni dobór i układ informacji, specjalnie dopasowany tytuł i fotografie, drobne niedopowiedzenia czy przekłamania, trochę niedokładne nazwy czy liczby, specyficzny ton wypowiedzi, to wszystko może sprawić, że nawet się nie spostrzeżemy, gdy znajdziemy się po drugiej stronie barykady.

Warto by kiedyś się wygodnie w fotelu i odpowiedzieć sobie na kilka pytań. Można zacząć od takich:

- Czy mass-media są dla mnie jedynym oknem na świat kultury duchowej?
- Jaki korzystny, a jaki negatywny wpływ mają mass-media w mojej rodzinie?
- Który ze środków masowego przekazu (TV, radio, prasa, video) najbardziej niszczy moją rodzinę?
- Jak wyeliminować ten negatywny wpływ?
- Czy to, co czytam i oglądam oraz słucham ma w poszanowaniu wartości kultury chrześcijańskiej?

Dalsze pytania nasuną się same.

Hanna Korbal

form i wzorów zachowań religijnych. Dostrzega się, zastępowanie śpiewu kołęd przez nagrania, czy też zamianę motywów na kartkach świątecznych na motywy roślinne czy świeckie. Coraz rzadziej słyszy się w domach pozdrowienie chrześcijańskie. Niepokojący jest też fakt przywiązywania większej wagi do oprawy pewnych świąt i uroczystości niż do ich faktycznej wymowy religijnej. Uroczystości zaślubin czy I Komunii Świętej stanowią czasem żenujący wyścig osiągnięć materialnych rodziny. Czy wreszcie problem spożywania alkoholu podczas uroczystości rodzinnych, dotyczących w szczególności dziecka. Wiele kontrowersji może budzić zjawisko przyjmowania nowych świąt przy jednoczesnym zaniedbywaniu starych.

Bardzo ważnym celem stawianym przed współczesną polską rodziną jest nieprzerwane dążenie do zapobiegania tym niekorzystnym zjawiskom końca XX wieku. Należy dążyć do utrzymania wartości rodzinnych wraz z wartościami religijnymi. Rodzice winni tak przygotowywać uroczystości rodzinne, by z jednej strony wyrażały one ciągłość tradycji i obyczajów, z drugiej zaś odznaczały się spontanicznością i umacniały więź rodzinną, stwarzając możliwość większego czerpania pozytywnych doznań. Od nas bowiem i od naszego uświadomienia sobie doniosłej wagi, jaką spełnia rodzina w tworzeniu kultury zależy to, jaki po sobie pozostawimy ślad w wiekowej drodze jej tworzenia.

Natalia Nowak



Geneza Akcji Katolickiej w Polsce

Dostrzegając potrzebę reaktywowania Akcji Katolickiej w Polsce, Ojciec Święty podkreślił, że była ona tutaj kiedyś bardzo aktywna i zdziałała wiele dobrego. Powołując na nowo tak ważne narzędzie apostołstwa nie można zapomnieć o jego początkach.

Korzeni Akcji Katolickiej szukać należy w działalności stowarzyszeń i organizacji katolickich istniejących od połowy XIX w. w Belgii, Francji, Szwajcarii, Niemczech i Włoszech. Proces formowania się Akcji Katolickiej rozpoczął się po upadku w 1870 r. Państwa Kościelnego. Działalność apostołska miała wtedy zapobiec laicyzacji i sekularyzacji życia.

Za prekursora Akcji Katolickiej w Polsce można uznać Ligę Katolicką (1926), która najwcześniej pojawiła się w Wielkopolsce. Jej powstanie zamiełował, zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, arcybiskup gnieźnieński-poznański Edmund Dalbor. Struktury organizacyjne Ligi Katolickiej tworzone były oddolnie. Najpierw zakładano ośrodki parafialne, dopiero później powołana została Diecezjalna Liga Katolicka.

Głównym celem działalności Ligi Katolickiej było dążenie do odrodzenia narodu w duchu katolickim. Swoim zasięgiem starała się objąć wszystkie kręgi społeczne. Organizowane przez nią wiece parafialne i zjazdy diecezjalne integrowały ludzi wierzących z różnych warstw społecznych w manifestowaniu wiary z Kościołem katolickim. Liga Katolicka pełniła również rolę formacyjną - uczyła zasad katolicyzmu społecznego i przygotowywała ludzi świeckich do świadomego uczestnictwa w życiu publicznym. Od 1926 r. istniały dwa centralne ośrodki Ligi Katolickiej: w Poznaniu i Warszawie.

Liga Katolicka nie była ruchem jednolitym i zwartym organizacyjnie. Szukano więc innej formy. Ideę zwartej, masowej organizacji laikatu miała realizować Akcja Katolicka. W 1928 r. biskupi, zebrani na Konferencji Episkopatu w Gnieźnie, omówili podstawowe założenia organizacyjne przyszłej Akcji Katolickiej. Specjalnie powołana Komisja Episkopatu, w której skład weszli: kard. August Hlond, bp. Adam Sapieha oraz biskupi: Józefat Kozyłowski, Teodor Kubina, Leon Wetmański, opracowała instrukcję dotyczącą zakładania i prowadzenia tej organizacji w parafiach. W styczniu 1929 r. kard. Hlond przedstawił wstępny projekt statutu Akcji Katolickiej. Statut zatwierdzono w kwietniu 1930 r. na Konferencji Episkopatu w Poznaniu. Budowanie struktury organizacyjnej rozpoczęło się od ustanowienia przez kard. A. Hlonda w Poznaniu w listopadzie 1930 r. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej (NIAK), który stanowił ogólnopolską centralę tej organizacji. Zarząd tworzyli: naczelny prezes- wojewoda poznański Adolf Bniński, naczelny asystent kościelny- bp Walenty Dymek, dyrektor - ks. dr Stanisław Bross oraz sekretarz. Patronem Akcji Katolickiej ogłoszono Świętego Wojciecha, doroczną uroczystość wyznaczono na święto Chrystusa Króla. Ordynariusze poszcze-



gólnych diecezji natomiast powołali Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej (DIAK), natomiast w parafiach tworzone Parafialne Akcje Katolickie (PAK). Oficjalnym organem Akcji Katolickiej był, wydawany od 1931 r., miesięcznik „Ruch Katolicki”.

Akcja Katolicka w zamyśle biskupów miała mieć charakter masowy. Aby tak było, Konferencja Episkopatu powołała do życia w 1934 r. cztery związki: Katolicki Związek Mężów (KZM), Katolicki Związek Kobiet (KZK), Katolicki Związek Młodzieży Męskiej (KZMM) i Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej (KZMZ).

Działalność apostołską Akcji Katolickiej okresu międzywojennego można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: wewnętrznej i zewnętrznej. Działalność wewnętrzna sprowadzała się między innymi do organizowania rekolekcji, kwadransów biblijnych i katechizmowych, odczytów, wykładów, a także akcji samokształceniowych. Wszystkie te działania miały na celu podniesienie wiedzy religijnej i formację apostołską członków. Uzupełnieniem tej działalności były imprezy sportowe, wycieczki, obozy, wieczornice, szkolenia zawodowe i gospodarcze.

Wszyscy członkowie Akcji Katolickiej zobowiązani byli do apostołstwa zewnętrznego, czyli przede wszystkim do dawania przykładu w swoim środowisku, miejscu zamieszkania i pracy. W zakres tego apostołstwa wchodziły, między innymi: akcje charytatywne, odczyty publiczne, propagowanie prasy i książek katolickich, a nawet współpraca przy zakładaniu uniwersytetów ludowych i instytutów wyższej kultury religijnej.

Efektom działalności formacyjnej Akcji Katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej może być fakt, że ludność wiejska, robotnicy i znaczna część inteligencji opowiedziała się za Kościołem w okresie drugiej wojny światowej i w latach represji hitlerowskich i komunistycznych.

Monika Jankowska

Duchowni i świeccy w Akcji Katolickiej

Akcja Katolicka jest, jak czytamy w Statucie: „... stowarzyszeniem katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie bardziej bezpośrednio współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostołskiego Kościoła”.

Warto więc zastanowić się nad tym, jaką rolę pełni w Akcji Katolickiej duchowieństwo, a jaką ludzie świeccy.

Przedstawicielem hierarchii (biskupa diecezjalnego) w Akcji Katolickiej jest asystent kościelny; najczęściej proboszcz danej parafii. Jest on zawsze mianowany przez biskupa, a gdy chodzi o asystenta Krajowej Akcji Katolickiej przez Konferencję Episkopatu. Podstawowe jego zadanie to formowanie życia duchowego i apostołskiego członków. Według Ojca Świętego Jana Pawła II - „... kapłani asystenci są powołani to tego, aby być kwalifikowanymi wychowawcami do życia wiary, do modlitwy osobistej i wspólnotowej, do życia sakramentalnego, aby towarzyszyć każdemu członkowi Akcji Katolickiej w drodze do doskonałości chrześcijańskiej; by być przewodnikami pewnymi, od których wierni świeccy mogą otrzymać światło i moc Ducha przez formację do apostołatu im właściwego”.

Oprócz formacji ściśle duchowej członkowie Akcji Katolickiej powinni być również przygotowani do podejmowania zadań we współczesnym świecie. Systematyczna kate-

chizacja, promocja kultury chrześcijańskiej oraz znajomość nauki społecznej Kościoła są pomocne w podejmowaniu wyzwań współczesnego ludzkiego świata.

Właściwa formacja członków dokonywać się powinna w oparciu o programy, metody, środki i struktury właściwe Akcji Katolickiej. Sylwetka asystenta jawi się więc w następujący sposób: kapłan asystent to nie szef czy lider, nawet w dobrym tego słowa znaczeniu, lecz ojciec, pasterz, katecheta, przewodnik, brat, przyjaciel, towarzysz drogi, kierownik sumienia, ekspert od spraw boskich w czło-wieku i w świecie.

Parafialny Asystent Kościelny ma prawo uczestniczenia w posiedzeniach zarządu, Walnym Zebraniu i Komisji Rewizyjnej Parafialnego Oddziału. W sprawach dotyczących wiary i moralności może zgłosić sprzeciw (veto). Prawo to zabezpiecza Akcję Katolicką przed ewentualnymi odchyleniami od prawowierności doktrynalnej i zapewnia jej pod tym względem nawet pewną przewagę nad innymi zrzeszeniami. Nie powinno być zatem oceniane jako przejaw klerikalizmu, lecz jako ważny i pozytywny element współpracy duchowieństwa ze świeckimi. Bez tej współpracy Akcja Katolicka nie może istnieć.

Jak wynika z cytatu zamieszczonego na początku artykułu Akcja Katolicka jest apostołską organizacją ludzi świeckich. Do nich

Działalność świeckich w Kościele w ramach Akcji Katolickiej

Nasze wyobrażenia o Kościele często ograniczają się do schematów: brudny, zimny budynek, niewygodne ławki, Msza święta w niedzielę, Kościół to papież, biskupi, księża... oczywiście i zakonnice. A jaką rolę odgrywamy my?

Świecki znaczy w języku polskim: ten ze świata. W językach zachodnich brak tego wyrażenia. Słowo „laik” pochodzi od greckiego „laikos”, które z kolei wywodzi się od słowa „laos”, czyli lud. „Laik” oznacza zatem „jednego z ludu”. Świeccy są przede wszystkim Ludem Bożym pielgrzymującym przez świat do Królestwa Bożego.

Ludzie świeccy winni zająć miejsce, które im przysługuje na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania. Sobór Watykański II przypomina, że „Ludzie świeccy są zaś szczególnie powołani do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi”.

Kościół powinien być obecny we wszystkich dziedzinach ludzkiej aktywności. Nie, co ludzkie nie może mu być obce. Dlatego Ojciec Święty Jan Paweł II kieruje do wszystkich świeckich ochrzczonych następujący apel: „Nie dopuście, aby Kościół miał być nieobecny w jakimkolwiek środowisku waszego /.../ narodu”. Papież zauwa-

należy bezpośrednie kierownictwo, programowanie działalności i realizacja zamierzeń. Wypełnienie poszczególnych zadań odbywa się przy ścisłej współpracy z asystentem kościelnym.

Co zatem mogą robić ludzie świeccy?

Potrzeb jest wiele i nie sposób je wszystkie wymienić. Oprócz współdziałania z kapłanami w pracy formacyjnej, ludzie świeccy mogą, wręcz powinni pełnić funkcję lektorów, komentatorów liturgicznych. Można powołać Sekcję Rodzin Akcji Katolickiej, której zadaniem byłaby koordynacja wysiłków na rzecz religijnego i obywatelskiego wychowania dzieci i młodzieży, organizowanie opieki pozaszkolnej, troska o zagospodarowanie czasu wolnego, o place zabaw dla dzieci, o wakacje, kolonie, dyskoteki i kluby młodzieżowe. Szczególnie ważną sprawą dla rodziców powinno być zabezpieczenie dzieci przed niktinizmem, alkoholizmem, narkomania i pornografią i rozwiązłością moralną.

Równie ważną dziedziną jest kultura chrześcijańska. Rozminięcie się Kościoła ze współczesną kulturą zagrażałoby bowiem bezpośrednio sprawie ewangelizacji. Bez ewangelizacji kultury niemożliwe staje się dotarcie do współczesnego człowieka. Dlatego Kościół organizował i organizuje nadal Dni /Tygodnie/ Kultury Chrześcijańskiej. Poprzez kulturę przyciąga do siebie jej twórców. Owocuje to zbliżeniem do religii i Kościoła nowych warstw ludności.

za, że istnieje również potrzeba współpracy wierznych świeckich z kapłanami w ich duszpasterskiej posłudze.

Podejmując wezwanie Ojca Świętego, biskupi polscy we współpracy z katolikami świeckimi powołali do życia Akcję Katolicką w Polsce. Jest ona stowarzyszeniem katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie bardziej bezpośrednio współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostołowskiego Kościoła. Dzięki tej współpracy mogą realizować to powołanie, jakie otrzymali na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania.

Akcja Katolicka jest organizacją kościelną posiadającą osobowość prawną. W Statucie wyróżnia się trzy szczeble tego stowarzyszenia:

- Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej;
- Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej;
- Krajowy Instytut Akcji Katolickiej.

Organami Akcji na poszczególnych szczeblach są:

- Rada Instytutu / Oddziału;
- Zarząd Instytutu / Oddziału;
- Komisja Rewizyjna.

Celem Akcji Katolickiej jest pogłębianie formacji chrześcijańskiej oraz organizowanie bezpośredniej współpracy katolików świeckich z hierarchią kościelną w prowadzeniu misji

Ewangelizacja świata kultury odbywa się również poprzez organizowanie bibliotek i czytelni parafialnych, kolportaż czasopism i wydawnictw katolickich, tworzenie zespołów teatralnych, orkiestr, chórów, stworzenie warunków godzwej rozrywki, przyjęcie bezalkoholowych, zabaw tanecznych. Tym celom mogłyby służyć kawiarenka czy skromny punkt gastronomiczny umożliwiający spotkania rodzin, młodzieży itd.

Jeszcze jedna ważna dziedzina, jaka powinna być zagospodarowana, to środki społecznego przekazu. Stanowi ona bardzo ważne zadanie apostołskie, które głównie ludzie świeccy mogą skutecznie podjąć i wypełniać. Akcja Katolicka mogłaby przejąć redakcje i kolportaż gazetki parafialnej, zorganizować wypożyczalnię kaset wideo... Jest rzeczą oczywistą, że od zagospodarowania i wykorzystania środków społecznego przekazu zależy w wysokim stopniu przyszłość Kościoła w Polsce.

Wyżej wymienione formy pracy, to tylko niektóre możliwości współpracy świeckich z duchowieństwem. Wynika z nich jasno to, o czym naucza Jan Paweł II, że ludzie świeccy w Kościele nie mogą i nie powinni być traktowani jedynie jako przedmiot duszpasterskiej troski duchowieństwa, ale jako świadomy i wolny podmiot pasterskiej współpracy i współodpowiedzialności w realizowaniu nadrzędnego wspólnego celu, jakim jest ewangelizacja. Temu celowi przede wszystkim ma służyć odnowiona w Polsce Akcja Katolicka.

Monika Jankowska

apostołowskiej Kościoła. Cel ten jest realizowany przez:

- pogłębianie życia religijnego, moralnego, intelektualnego i kulturalnego;
- przenikanie wartościami ewangelicznymi życia społecznego;
- zajmowanie stanowiska w sprawach publicznych Kościoła, a zwłaszcza reagowanie na zagrożenia wiary i moralności chrześcijańskiej;
- kształcenie działaczy katolickich i wychowywanie ich do aktywności w życiu społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym.

Akcja Katolicka może prowadzić działalność:

- oświatową, wychowawczą i wydawniczą;
- kulturalną i informacyjną, w szczególności przy użyciu środków przekazu;
- dobroczynną;
- turystyczno - sportową;
- gospodarczą.

Aby móc prowadzić działalność na tak szeroką skalę, potrzebni są ludzie gotowi do pracy, którzy nie wstydzą się tego, że są ludźmi wierzącymi.

Członkiem Akcji Katolickiej może być pełnoletni katolik świecki, który nie odstąpił publicznie od wiary, nie podlega ekskomunice.

Nad odpowiednią formacją duchową członków czuwa Asystent Kościelny. Jest nim najczęściej z nominacji biskupa proboszcz parafii.

Zdaniem Kard. Hlonda „Akcja Katolicka to organizacja realnego czynu, który oparty o przyszłość, dziś walczy o jutro, by przybliżyć wielką godzinę ludzkości, w której Chrystus będzie Zwycięzcą, Panem i Królem. Dlatego działalność apostołowska Akcji Katolickiej powinna zmierzać do przywrócenia panowania Chrystusa w społeczeństwie ludzkim (...), to zapowiedź tej epoki w dziejach Kościoła (...), która apostołskim i wspólnym wysiłkiem duchowieństwa i świeckich odbuduje świat w duchu Chrystusowym”.

Monika Jankowska



ŚREDNIOWIECZNI ZIELARZE



(Rosmarinus), szalwia (Salvia), tymianek (Thymus), malwa (Malva).

Wielkie zasługi dla rozwoju aptekarstwa mają również organizacje kościelne. Sporządzanie leków przez zakonników stanowiło jeden z obowiązków przewidzianych w regulaminie zgromadzenia. Zakonnik-infirmer był jednocześnie chirurgiem, dentystą, lekarzem i aptekarzem w klasztorze, a ponadto udzielał pomocy okolicznej ludności wiejskiej.

Aptekarze miejscy byli obarczani podatkami na rzecz miasta, w przeciwieństwie do aptek klasztornych, które mogły część leków wydawać bezpłatnie najbardziej potrzebującym. Apteki klasztorne stały się wielkim dobrodziejstwem dla okolicznych mieszkańców, a i chorzy mieli większe zaufanie do wytwarzanych w nich leków, niż do leków pochodzących z aptek miejskich.

Korzyści ze współpracy z prostymi chłopami były obopólne. Wiele mikstur i specyfików medycznych wytwarzanych przez zakonników miało swe pierwotne pochodzenie i receptury rodem spod wiejskich strzech, gdzie z powodzeniem były stosowane od pokoleń.

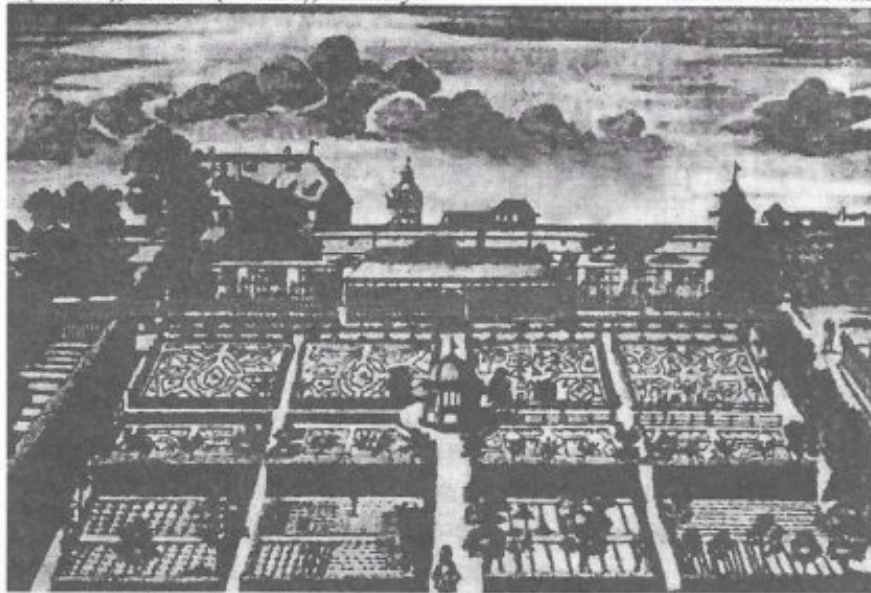
Wielki wpływ na rozwój lecznictwa w krajach chrześcijańskich miało powstanie zgromadzeń zakonnych. Jednym z pierwszych był zakon OO. Benedyktynów. Byli oni zapraszani do różnych krajów, gdzie zakładali przyklasztorne ogrody roślin leczniczych, warzywnych, owocowych i ozdobnych. Ziola ze stanu naturalnego przetwarzali na leki we własnych aptekach nie tylko na swoje potrzeby, ale również dla okolicznej ludności i przygodnych podróżnych. W ten sposób niejako aktywowali okoliczne chłopstwo do zbierania ziół i roślin leczniczych, początkowo dostarczanych tylko do klasztoru, a z czasem również przetwarzanych i stosowanych we własnym zakresie.

Wielką sławę uzyskało opactwo benedyktyńskie w Saint Gallen w Szwajcarii. Zachowany plan tego klasztoru z roku 820 informuje, że obok zabudowań znajdował się obszerny ogród, a w nim wiele cennych roślin leczniczych (m.in. mięta, rozmaryn, szalwia, ruta, kozieradka, lubczyk kosaciec), warzyw (m.in. cebula, czosnek, seler, mak, rzępa, buraki, kapusta, pietruszka, koper ogrodowy) i drzew owocowych (m.in. jabłonie, grusze, śliwy, kasztany, jarzębina, leszczyna).

Do Polski zakonnicy przywieźli wiele roślin użytkowych, wówczas nie znanych w naszym kraju.

Wiele roślin leczniczych, sprowadzonych w średniowieczu do Polski, aklimatyzowanych i uprawianych w ogrodach przyklasztornych, jest pochodzenia śródziemnomorskiego, o czym świadczy również fakt, że do dziś nie mają one nazw rdzennie polskich, tylko spolszczone nazwy łacińskie, np.: mięta (Mentha), melissa (Melissa), rozmaryn

inż. Piotr Komorowski



ŚREDNIOWIECZNI PIONIERZY KULTURY ROLNICZEJ

Celem każdego zakonu jest osiągnięcie doskonałości przez jego członków. Jedną z metod wznoszenia się na wyżyny duchowe była i jest praca rozumiana w dwóch aspektach: jako element zdrowia psychicznego i fizycznego oraz jako źródło utrzymania dla wspólnoty. Do pracy w pierwszym znaczeniu włączyć można lekturę, czyli czytanie ksiąg świętych. Praca była zarówno fizyczna (np. uprawa roli, rzemiosło), jak i angażująca umysł (np. przepisywanie ksiąg, z czego słynęli benedyktyni). Oprócz zasadniczych ślubów posłuszeństwa, czystości i ubóstwa, mnisi reguły benedyktyńskiej składają ślubowanie „stabilitas loci”, czyli stałości miejsca - mnich wstępujący do danego klasztoru pozostawał w nim aż do śmierci, pracując i pomnażając dobra zakonne.

Reguła benedyktyńska pochodzi z czasów, w których nie znano zakonów żyjących z jałmużny. Pierwsi pustelnicy żyli z własnej pracy rękodzielniczej lub najemnej i nie przyjmowali żadnych datków. Dopiero zgromadzenia cenobitów zaczęły nabywać ziemię i utrzymywać się z jej plodów. W VI wieku na ogół mnisi nie uprawiali już ziemi sami, chyba że zgromadzenie było szczególnie ubogie. Klasztory były ekonomicznie samowystarczalne i samodzielne. Nastąpił szybki rozwój ekonomiczny i intelektualny. W XI wieku doszło do podziału benedyktynów na kamedulów i cystersów. Zreformowany przez św. Bernarda zakon cystersów nie obcował za wiele z ludźmi i światem zewnętrznym, lecz w cichym odosobnieniu i samotności urzeczywistniał ideał życia zakonnego. Zakonnicy mieli być w pierwszym rzędzie zakonnikami, a dopiero potem kapłanami. Ręczna praca, uprawa roli, hodowla bydła, rybołówstwo miały być najprzedniejszymi zajęciami członków zakonu. Czynności duchowe ograniczono do klasztornej kościoła. Ziemie, które zasiedlali były najczęściej darowane im przez zamożnych fundatorów.

Zgodnie z przepisami kapituły generalnej każdy nowy klasztor powinien być zlokalizowany w miejscu nizinnym, bogaty w wodę, otoczony lasami, z dala od ludzkich osiedli i co najmniej 50 km od istniejącego opactwa. Klasztory na ogół wznoszono w dolinach nad rzekami, w błotnistej okolicy. Rzeki przegradzano tamiami, budowano zalewy, systemy ka-

nałów irygacyjnych, z których czerpano wodę na potrzeby młynów i licznych zakładów rzemieślniczych. Przykładem mogą być klasztory w Wąchocku, Koprzywnicy, Łeknie, Wagrowcu.

Stawszy się ogniskami postępu i kultury, opactwa cieszyły się poparciem panujących. Zostały wyjęte spod sądownictwa, zwolnione od podatków i cel, a więc współpraca z nimi gwarantowała stabilność i ciągły rozwój.

Cystersi skierowali swe czynności nie tyle na ascezę, umartwienie się, czy medytację i zakonne ćwiczenia pokutne, co na podniesienie kultury ziemi. Byli oni anachoretami /z grec. pustelnik, samotnik/ o charakterze rolnika i rzemieślnika. Osuszali bagna, trzebili lasy i przeobrażali umiejętną i pilną dłońią olbrzymie pola- cie kraju. Opactwa cysterskie szybko stały się warsztatami niezmordowanej pracy, sami bracia zaś pionierami kultury, zwłaszcza uprawy roli, ogrodnictwa, sądownictwa, chowu bydła, tkactwa, wytopiania szkła, wydobywania kruszców.

Cystersi zerwali z dotychczasowym dzierżawnym systemem i zaprowadzili typ gospodarki folwarcznej. Byli mistrzami w sztuce odwadniania, ujarzmiona zaś woda zaprzęgali do pracy w młynach i warsztatach rzemieślniczych. Budowali drogi i mosty, popierali handel. Gdziekolwiek się pojawili, zakładali osady podnosząc tym samym kulturę kraju i dobrobyt jego mieszkańców. Ich gospodarstwa stawały się prawdziwymi wzorami dla gospodarstw ludu, a ich wpływ na pilności, dążności do porządku i zaradności w gospodarowaniu uwidaczniał się wszechstronnie jako błogodajny i w swych skutkach stabilny. Od cystersów uczył się lud. Prowadzone przez nich melioracje znajdowały powszechne uznanie, poszanowanie i co najważniejsze naśladowców. Większa część szlacheckich owoców przyniesiona została przez cystersów z Francji i Włoch do Niemiec, a następnie do Polski.

To właśnie za sprawą cystersów lud wiejski przyswoił sobie biegle sztukę uszlachetniania drzew owocowych przez szczepienie ich pędami nowych, szlacheckich odmian. Tak na przykład wspaniałe barsztówki (borsdorfskie jabłka) zostały wyhodowane przez cystersów w klasztorze Pforta przy pomocy połu-

dniowych szczepów. Każdy klasztor zakładał przynajmniej jedną winnicę. Do tego celu używano najszlachetniejszych winorośli.

W warsztatach klasztornych młodzież uczyła się rzemiosła i korzystała ze wszystkich dobrodziejstw cywilizacji.

Rzeźba, malarstwo, muzyka (także ludowa), medycyna i nauki świeckie znalazły w cystersach chętnych opiekunów i współpracowników.

Wszystkie te zdobycze nauki i sztuki były przepojone duchem ubóstwa, surowości i prostoty. W myśl nakazów św. Albertyka owoce ich pracy i postu miały być wsparciem ubogiego i ratunkiem dla chorego. Toteż efektem działalności społeczno - kulturalnej cystersów były setki szpitali, schronisk, lecznic, ochronek i aptek.

Zakonnicy bardzo szanowali ziemię. Swą miłość do uprawianej roli zaszczytali w sercach chłopów, którzy mimo jej braku doskonale znali jej wartość i dzięki zakonnikom dostrzegali jej „nieograniczone” możliwości. Tu właśnie tkwią korzenie późniejszej walki chłopów o ziemię i za ojczyznę.

Wybitni przedstawiciele cystersów posiadali duże wpływy na królewskich dworach, a także na licznych dworach magnackich oraz cieszyli się poparciem wśród szlachty. Za sprawą swych najmniejszych (najniższych ranga) braci zakonnych, rozsiadanych po całym kraju, stali się niejako pomostem między szczytami władzy a prostym ludem. Byli również orędownikami spraw chłopskich na dworach pańskich. Wywalczone przez zakonników zwolnienia podatkowe i ulgi celne przyczyniały się do rozkwitu zakonów wraz z przynależącymi do nich dobrami, co dla prostych ludzi oznaczało lepsze, dostateczniejsze i spokojniejsze życie.

Dzięki tym świątym i wykształconym ludziom kultura rolnicza, szkolnictwo, medycyna i sztuka schodziły do najniższych warstw społecznych, dzięki czemu likwidowały przepaść cywilizacyjną między ludnością z terenów Polski a kulturą i cywilizacją zachodnioeuropejską.

Ich wkład w chrystianizację i rozwój naszego kraju znacznie przyspieszył postęp zarówno w sferze duchowej, jak i gospodarczej.

inż. Piotr Komorowski

HYMN NOWEJ CYWILIZACJI

My nie znamy granic i podziałów
Chcemy stworzyć własny wspólny dom
Łańcuch miłości mocniejszy od nienawiści od śmierci
Poprzez miłość zbudujemy wspólny dom

Ref.

Popatrz jak wstaje nowe słońce
Nad nową cywilizacją, która rodzi się,
Łańcuch miłości mocniejszy jest od nienawiści od śmierci
Poprzez miłość, zbudujemy nowy dom.

Jedna Ojczyzna sprawiedliwa i braterska
Wszyscy razem zbudujemy wspólny dom
Gdzie nikt nie jest opuszczony, bo wszyscy są wezwani
By przez miłość budować wspólny dom

Sprawiedliwość jest siłą dla pokoju
I miłość przyjdzie kiedy wybaczymy
Prawda jest naszą siłą, która daje wolność
By przez miłość budować wspólny dom



„Światłość” Katolicki Miesięcznik Ziemi Wągrowieckiej

Adres redakcji: ul. Rzeczna 4a, 62-100 Wągrowiec, tel./fax/modem (0-67) 26-21-217, e-mail: swsk@kki.net.pl. Redaguje kolegium w składzie: Maria Baar, Leokadia Grajkowska, Zdzisława Januchowska, Aurelia Łęzowska, ks. Stefan Kalmucki, ks. Krzysztof Woźniak. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów. Druk: ZP M-DRUK Wągrowiec, ul. Konopnickiej 50, tel. 0-67 26-20-238. Korespondencję prosimy przysyłać na adres redakcji lub do skrzynki w kościele bł. Michała Kozala w Wągrowcu.